SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. ŚRODA 30 MARCA 1927 ROKU. Nr. 88.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.583. Cena egzemplarza 20 groszy.

80 miljonów dolarów dla Polski.

Jak dojrzały owoc spadnie pożyczka, o ile Rząd zaakceptuje plan finansowy amerykański.

MIN. CZECHOWICZ O POŻYCZCE.

Warszawa, 29-3. (AW.) „A B C" zamieszcza pogłoskę, jakoby p. minister skarbu Czechowicz w rozmowie prywatnej z pewnym finansistą w związku z powrotem delegatów Rządu z Nowego Jorku, miał się wyrazić w sposób **niezwykle optymistyczny** o rokowaniach o pożyczkę amerykańską. Zakończenia rokowań spodziewać się należy około połowy maja. Warunki, na jakich Polska otrzyma pożyczkę, mają odpowiadać tym, na jakich Belgja uzyskała pożyczkę od Stanów Zjednoczonych.

Warszawa, 29-3. (AW.) Wobec przyjazdu delegatów Rządu: prof. Krzyżanowskiego i wiceprezesa Banku Polskiego p. Młynarskiego z Ameryki, odbędzie się dzisiaj w Ministerjum skarbu rozmowy na temat pożyczki. Wieczorem delegaci mają złożyć sprawozdanie wicepremjerowi Bartlowi i prawdopodobnie jutro przyjęci będą u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

DELEGACI POLSCY ZADOWOLENI Z REZULTATÓW PODRÓŻY.

Warszawa, 29-3. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym prof. Krzyżanowski i dyr. Młynarski w rozmowach z przedstawicielami prasy oświadczyli, że są zadowoleni z wyjazdu i że osiągnęli cel. Delegacja uzgodniła plan działania z przedstawicielami misji prof. Kemmerera.

Rokowania w sprawie pożyczki były prowadzone, jednak konkretne pertraktacje rozpocząć się dopiero mogą po uzgodnieniu planu finansowego z misją. Jeżeli Rząd zatwierdzi plan finansowy, należy się spodziewać, że **pożyczka spadnie, jak dojrzały owoc.**

O planie finansowym prof. Krzyżanowski i dyr. Młynarski nie chcieli mówić.

Według pewnych wiadomości, plan finansowy zawiera sposób użycia pożyczki, oprocentowanie, stabilizację waluty. Termin jest krótki i pożyczka nastąpićby miała w najbliższych miesiącach.

80 MILJONÓW DOLARÓW.

Warszawa, 29.3 (Tel. wł.) Korespondent wasz dowiaduje się z kół miarodajnych, że wysokość projektowanej pożyczki amerykańskiej wynosi 80 miljonów dolarów.

SPRAWA STABILIZACJI WALUTY.

Warszawa, 29.3 (AW) W dniu 9 kwietnia r. b. odbędzie się posiedzenie rady finansowej, która będzie zajmować się aktualną znowu stabilizacją waluty.

Większość rady wypowiada się obecnie przeciw stabilizacji, doradzając przeczekanie jeszcze pewnego okresu potrzebnego do stabilizacji stosunków.

Rehabilitacja ś. p. Huberta Lindego

SĄD APELACYJNY ODDALIŁ POWÓDZTWO SKARBU PAŃSTWA.

Warszawa, 29.3 (Tel. wł.) Dzisiaj zapadł wyrok sądu apelacyjnego rozpatrującego sprawę śp. Huberta Lindego.

Sąd oddalił powództwo skarbu państwa w sprawie ś. p. Huberta Lindego i uniewinnił Bana i Hryniewicza.

W ten sposób pamięć i osoba Huberta Lindego, twórcy P. K. O. została całkowicie przez sąd rehabilitowana.

Sensacyjny proces prasowy.

CZY RZĄD SUBSYDJUJE „GŁOS PRAWDY" I EPOKĘ"?

Warszawa, 29.3 (Tel. wł.) Na wokandzie sądu XIII okręgu rozpatrywano dwie wielce charakterystyczne sprawy, a mianowicie red. Adama Szymańskiego „Hasła Ludu" i red. Siecińskiego z „Głosu Ludowego" za umieszczenie jednakowej treści artykułów na temat wrogiej akcji przeciwko religji katolickiej. Artykuły te dowodziły, że Rząd obecny popiera kościół narodowy, zwalcza katolicyzm i popiera sekciarstwo.

W toku rozprawy obrońca wysunął pytanie: **czy za dowód antykatolickiego stanowiska Rządu mogą być uważane wystąpienia dzienników „Epoka" i „Głosu Prawdy" i domagał się dołączenia do rozprawy odpowiednich numerów tych dzienników.**

W tym momencie wystąpił przedstawiciel komisarjatu Rządu i powołując się na komunikat rządowy dowodził, że pisma te nie wyrażają opinji Rządu.

W komunikacie tym jednak nie było powiedziane, że wymienione pisma nie otrzymują zasiłków pieniężnych od Rządu tylko, że wystąpienia tych pism nie pokrywają się z zapatrywaniami Rządu.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków i rozpatrzenia artykułów zamieszczonych swego czasu w „Epoce" i „Głosie Prawdy".

Włochy—Albanja—Jugosławja

DEWIZĄ JUGOSŁAWJI: BAŁKANY DLA NARODÓW BAŁKAŃSKICH.

Paryż, 29-3. (PAT.) Białogrodzki korespondent „Petit Parisien" miał wywiad z posłem włoskim w Białogrodzie, gen. Bodrero, który powiedział m. in.: aby należycie zrozumieć sytuację, należy sięgnąć wzrokiem wstecz. Wśród ludności pogranicza serbsko-albańskiego znajduje się mnóstwo komitadży przy pomocy których rządowi jugosłowiańskiemu udało się już dwa lata temu złożyć władzę w ręce Achmeda Zogu. Z początkiem wiosny odnieśliśmy wrażenie, że podobny manewr ma się rozpocząć. Jest rzeczą zrozumiałą, iż rząd włoski, który za zgodą wielkich mocarstw, rozpoczął w Albanji wielkie dzieło cywilizacyjne, nie chce, **aby wysiłki jego zostały unicestwione przez nieustające zamęty.**

Jeżeli Mussolini **zadzwonił na alarm**, to nie w tym celu, aby wywołać katastrofę, lecz przeciwnie, aby jej zapobiec. W tych stronach, gdzie wojna poniekąd zawsze istnieje w stanie potencjalnym, najmniejsze zamieszanie może spowodować poważne następstwa. Powstanie komitadży, o ile będzie ono podtrzymywane z drugiej strony granicy przez materjał ludzki oraz dostarczenie amunicji i pieniędzy, może z łatwością doprowadzić do jaknajpoważniejszego konfliktu. Mieliśmy właśnie dane, pozwalające nam przewidywać podobne wypadki. Jugosłowianie nie chcą zgodzić się na obecność Włoch w Albanji, ich **dewizą jest: Bałkany dla narodów bałkańskich.**

Albanja mobilizuje wojska.

WSKUTEK PANUJĄCEGO TERORU OFICEROWIE UCIEKAJĄ.

Belgrad, 29.3 (AW) Z Ochrydy donoszą, e wskutek teroru, jaki panował w ostatnich dniach w Albanji, wielu oficerów armji albańskiej zdezerterowało.

Zbiegowie opowiadają, że mobilizacja w Albanji prowadzona jest energicznie. Wielka liczba wojsk została skoncentrowana w pobliżu stolicy, przeważna jednak ich część została wysłana na północ, gdzie postanie przeciw Bojowi Ahmedowi Zogu jest najsilniejsze.

Do Tirany są wpuszczane tylko osoby, które wykażą się specjalnem pozwoleniem. Mieszkanie prywatne Ahmeda Zogu jest silnie strzeżone

Debaty nad rozbrojeniem.

Genewa, 29.3 (PAT) Na dzisiejszem przed południowem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson oświadczył, że francuski punkt widzenia w sprawie wyszkolonych rezerw nadawałby się do przyjęcia, gdyby wszystkie państwa reprezentowane na konferencji posiadały system obowiązkowej służby wojskowej.

Ponieważ wojskowe organizacje krajów reprezentowanych na konferencji oparte są na systemie służby ochotniczej, byłoby rzeczą pożądaną znaleźć takie rozstrzygnięcie, któreby było rodzajem łącznego ujęcia wszystkich przeciwstawiających się systemów, któreby uważane było przez wszystkie kraje za łatwe do przyjęcia.

Zkolei komisja przystąpiła do omówienia następnego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawy ograniczenia czynnego stanu wojska.

Niezadowolenie z arbitrażu

Warszawa, 29.3 (Tel. wł.) Według wiadomości nadchodzących z Łodzi decyzja komisji arbitrażowej wywołała wielkie niezadowolenie wśród pracowników biurowych i majstrów.

Wieczorem we środę odbyć się mają zebrania delegatów, na których omawiany ma być arbitraż rządowy i ustosunkowanie się do tych decyzyj.

W obce ręce.

Warszawa, 29.3 (Tel. wł.) W tych dniach doszła do skutku większa tranzakcja, przyczem „Zakłady Ostrowieckie" i Tow. „Siła i Światło" przeszły w ręce obce.

Konsorcjum belgijskie reprezentujące kapitał międzynarodowy zakupiło 75 proc. akcyj wspomnianych przedsiębiorstw.

W tranzakcji pośredniczył inż. Pachnik.

Z TEHERANU DO WARSZAWY.

Warszawa, 29.3 (AW) Poseł polski w Teheranie p. Stanisław Hempel przybył dzisiaj do Warszawy.

NOWY DYREKTOR DEPARTAMENTU LIKWIDACYJNEGO.

Warszawa, 29.3 (AW) Dzisiaj przed południem objął urzędowanie nowy dyrektor departamentu likwidacyjnego Ministerjum skarbu dyr. W. Turtelbaum.

Ustępującego dotychczasowego prezesa głównego urzędu likwidacyjnego p. Józefa Karsznickiego, pożegnali urzędnicy.

MURASZKO OPUŚCIŁ WIĘZIENIE.

Warszawa, 29.3 (AW) Zabójca Wieczorkiewicza i Bagińskiego były funkcjonarjusz policji Józef Muraszko opuścił więzienie wileńskie na mocy amnestji.

Do dokończenia kary pozostało mu jeszcze kilka miesięcy. Obiegają pogłoski, że Muraszko ma wyjechać zagranicę.

P. HERRIOT PRZYJEDZIE DO POLSKI.

Wiedeń, 29.3 (AW) Bawiący tutaj obecnie francuski minister oświaty Herriot w rozmowie z dziennikarzami wspomniał o niedawnym pobycie delegacji polskiej w Ljonie, gdzie ją przyjął jako burmistrz tego miasta i oświadczył, że niebawem udaje się do Warszawy.

Z nastaniem wiosny.

Paryż, 29.3 (AW) Z Maroka nadchodzą wiadomości, że z nastaniem pogody wiosennej zaczyna się na nowo ożywiać ruch powstańczy wśród tubylców.

Na terenie hiszpańskiej okupacji przychodzi do walk, utarczek, które przerzucają się na obszar francuski.

Sytuacja w Szanghaju.

Londyn, 29-3. (PAT.) Wicekonsul angielski w Szanghaju Wallacz otrzymał polecenie udania się do Nankinu, w celu stwierdzenia szkód, spowodowanych podczas ostatnich rozruchów. Rząd angielski zamierza domagać się odszkodowania od Kantończyków.

Szanghaj, 29-3. (PAT.) Informacje ze źródeł japońskich potwierdzają, że sytuacja w Hankou pogarsza się. Kobiety i dzieci japońskie, zamieszkałe w chińskiej dzielnicy miasta, schroniły się w dzielnicy japońskiej gdzie przygotowują się do odjazdu drogą wodną. **Obywatele amerykańscy z Hankou już odjechali.** Wszyscy Amerykanie, zamieszkujący prowincję Fu-Hsien, wezwani zostali do zebrania się w Amoy, dokąd przybył już kontrtorpedowiec amerykański.

Bezideowość współczesnego życia.

Na przedpołudniowem posiedzeniu naszego zjazdu pp. obozni wypowiedzieli swe uwagi w przedmiocie praktycznego znaczenia politycznego stolicy i przyległych do niej powiatów, w szczególności w razie prób pogrążenia kraju w anarchję. Słuszność tych uwag nie podlega dyskusji. Jeszcze większe atoli jest znaczenie stolicy w zakresie duchowym, umysłowym i moralnym, i na tę stronę pragnę zwrócić uwagę panów: dla zadań Obozu Wielkiej Polski, które sięgają o wiele głębiej, niż czysto praktyczne zadanie polityczne, jest to konieczne.

Stolica państwa, będąca nietylko ośrodkiem politycznym kraju, ale także głównym ogniskiem jego życia duchowego, nadaje ton życiu całego społeczeństwa: w niej się przeważnie rodzą nowe dążenia i przez nią głównie są importowane do kraju nowe prądy z zagranicy. Stąd na inteligentne warstwy stolicy spada wielka odpowiedzialność. Chcąc też zorjentować się, co do stanu i przyszłości naszego życia duchowego, stolicy przedewszystkiem trzeba się przyjrzeć.

Jeżeli panowie głębiej wejrzycie w dzisiejsze społeczeństwo i dobrze się zastanowicie nad jego stanem duchowym, to musi was przedewszystkiem uderzyć jego **bezideowość**. Ludzie naogół nie mają nic, coby ich prowadziło w życiu prócz bezpośredniego interesu, prócz chęci zaspokojenia osobistych potrzeb, namiętności lub nałogów. Ten stan rzeczy rozwija się od dłuższego już czasu, ale szczególnie jest uderzający w latach powojennych w okresie istnienia niepodległej już Polski. Można słusznie wskazywać, że jest **to wynik znacznego przytępienia moralnego**, jakie nastąpiło podczas długotrwałej wojny, jak również tego, że na widowni życia zjawiło się wiele żywiołu surowego, barbarzyńskiego, który na wojnie lub bezpośrednio po wojnie, w latach anarchji gospodarczej, **zrobił pieniądze**. Główne wszakże źródło nie tu leży.

Trzeba pamiętać, że Polska, położona na kresach cywilizacji zachodniej, młodsza cywilizacyjnie od zachodnich narodów, odznaczała się zawsze **małą samodzielnością duchową, w słabej mierze żyła twórczością własną a główniej zasilała się tem, co przychodziło z zachodu**. „A co Francuz wymyśli, to Polak polubi", jak mówił nasz nieśmiertelny poeta. Żyliśmy do tego stopnia produkcją obcą, że nawet po utracie własnego państwa nie zdobyliśmy się na program jego odzyskania, na myśl polityczną, której nikt obcy dla nas stwarzać nie mógł. **To, co nazywamy naszemi walkami o niepodległość, było tylko odbiciem walk o wolność na zachodzie**, było odgałęzieniem prądu ogólno-europejskiego, nawet bez wykazania samodzielności w jego przystosowaniu do naszego położenia i naszych zadań.

Europa zachodnia, zwłaszcza w drugiej ćwierci zeszłego stulecia, była niesłychanie płodna w zakresie produkowania nowych idei we wszystkich dziedzinach. Twórczość ta zaczęła słabnąć w drugiej połowie stulecia i szybko się wyczerpała. Te założenia, z których czerpała ona swą ogromną siłę i które były przedmiotem fanatycznej wprost wiary, w ostatecznych konsekwencjach praktycznych sprawiły zawód. Wynikiem jego jest **jałowość duchowa narodów**, stojących dotychczas na czele naszej cywilizacji. Od dłuższego już czasu, od dziesięcioleci, nie rodzi się prawie nic nowego, nic wielkiego. **Nawet rasa wielkich ludzi wyginęła.** To wszystko, co stoi na czele życia europejskiego we wszystkich dziedzinach, czy to w życiu społecznem i w polityce, czy w sztuce, literaturze i nauce, rzadko wyrasta zaledwie ponad poziom przeciętny, to przeważnie szarzyzna, jeżeli nie miernota. Gdy porównamy stan obecny z tem, co było w połowie zeszłego stulecia, na całej linji musimy stwierdzić upadek.

Społeczeństwo, które, jak nasze, przywykło żyć importem duchowym, znalazło się w położeniu, że źródła, z których sprowadzało sobie nowe idee wyschły, że warsztaty myśli, z których się zaopatrywało, przestały produkować. Z nałogu importuje ono w dalszym ciągu, ale już nie owoce twórczości, **jeno przeważnie produkty rozkładu.**

I tu tkwi główna przyczyna panującej dziś u nas bezideowości.

Pustka ideowa pociąga za sobą o wiele donioślejsze skutki, niż to się naogół może zdawać. Człowiek, któremu przyświeca jakiś wyższy cel, cel nieosobisty, który pozostaje pod panowaniem jakiejś potężnej idei, jest przedewszystkiem zmuszony do wysiłku myśli, do pracy nad należytem zrozumieniem tej idei, nad jej pogłębieniem. W okresie silnego panowania jakiejś idei ruchu w kierunku kształcenia się jest również silny. Dla przykładu przypomnę niedawne czasy, kiedy znaczna część naszej młodzieży była opanowana prądem socjalistycznym. Iluż to z pośród niej od broszur agitacyjnych rychło przeszło do poważnych studjów, zwłaszcza ekonomicznych, i do poważnych doszło w swej pracy wyników. **Inna rzecz, że te wyniki oddaliły niejednego od socjalizmu.**

Większe jeszcze znaczenie ma **panowanie idei pod względem moralnym.** Człowiek, zwrócony ku wielkiemu celowi nieosobistemu, znajduje w tem szczęście i szuka go o wiele mniej w zadowoleniu interesów osobistych i niższych sposobów użycia.

Bezideowość jest główną przyczyną tego, że dziś widzimy tak powszechną żądzę użycia, takie brutalne i zarazem takie nieestetyczne jego formy, w życiu zaś publicznem, w polityce stwierdzamy tak często, jako jedyny motyw działania, **ambicję osobistą** żądzę władzy, a raczej nie tyle władzy, ale zaszczytów, chęć wywyższenia się, wreszcie szukanie ordynarnego zysku materjalnego, wchodząc nawet w konflikt z prawem.

Często ludzie nawet mają świadomość swego kalectwa, rozumieją jak wielką słabością w życiu politycznem jest brak idei, brak myśli przewodniej, programu. Są u nas wpływowe organizacje polityczne, które dałyby wiele, gdyby im kto ideę, myśl przewodnią, program podarował. Są **takie, co szerzą zasady, w które ich przywódcy przestali już wierzyć**: rozumieją oni, iż fakty, które życie codzień przynosi, zaprzeczają wartości tych zasad, wykazują ich zgubność, ale trzeba te zasady szerzyć, trzeba masy okłamywać, **bo inaczej partja przestałaby istnieć.** Brak idei, w którą szerzący ją ludzie samiby mocno wierzyli, sprawia, że **istnienie przeważnej liczby dotychczasowych stronnictw jest tylko wegetacją do czasu: pierwszy lepszy powiew żywotniejszej myśli, zmiecie je z widowni.** Nawet komunizm, który w dzisiejszych czasach wykazuje pewną zdolność do zyskiwania prozelitów, nie jest owocem twórczości dzisiejszej doby, czerpie on z myśli, zrodzonej w pierwszej połowie zeszłego stulecia, która to myśl od czasów Marksa w rozwoju prawie nie postąpiła. Nadto, zwłaszcza po eksperymencie rosyjskim, sami jego kierownicy przyznają się, że nie wierzą w urzeczywistnienie myśli komunistycznej ani dziś, ani w bliskiej przyszłości. Propaganda komunistyczna nie jest tedy środkiem do wcielenia w życie idei, jeno drogą do zdobycia władzy dla danej organizacji.

Ta bezideowość, a nawet bezprogramowość, sprawia, że **życie polityczne spada na coraz niższy poziom**, wprost dziczeje, gdy jednocześnie dziczeje jednostka ludzka, spada na coraz niższy poziom bytu, zamykającego się w brutalnem użyciu i w zdobywaniu środków na nie per fas et nefas.

Oto jest, panowie, ogólne tło, na którem występuje rozpoczynająca się działalność Obozu Wielkiej Polski. Nie trudzilibyśmy panów, nie wzywalibyśmy ich, do nowo organizowanej pracy, gdyby to miała być działalność równie bezduszna, równie jałowa w dziedzinie myśli, jak ta, o której przed chwilą mówiliśmy. **My mamy cel wielki, mamy myśl, która go rozumie, widzimy początki dróg, i te drogi naszą pracą, rzetelnym wysiłkiem myśli sobie wytkniemy.**

Byłoby to świadectwo potwornej niemocy, gdyby naród w tak epokowym momencie swej ich dziejów, w którym osiągnął zjednoczenie i wywolenie swej ojczyzny, wykazał niezdolność do wypełnienia zdobytych ram obrazem bujnego, pełnego życia. My, obóz narodowej Polski od dziesiątków lat już zaprawialiśmy swe siły w kreśleniu sobie dróg na własną rękę, w samoistnej twórczości politycznej. Mam niewzruszoną wiarę, że tak konieczną w tej nowej dobie dziejowej twórczość i dziś wykażemy.

My mamy ideę, mamy myśl i wiarę, mamy młody zapał do sprawy, której służymy, dlatego do nas się garną młode pokolenia, wszystko, co młodsze, co moralnie świeższe, ku nam się zwraca. Trupy młodzieży nie poprowadzą.

I nas czeka pewne zwycięstwo!

Echa napadu na redaktora Zabawskiego.

BURZLIWE POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.—„NA TAKI PATRJOTYZM, KTÓRY POBUDZA LUDZI DO POSPOLITYCH ZBRODNI JA... PLUJĘ!"

Drugi dzień dyskusji budżetowej w Sejmie śląskim przeszedł pod znakiem wrażenia, jakie wywołał w opinji publicznej ohydny napad na redaktora Zabawskiego. Sejm śląski zrozumiał, że jako najwyższa w województwie Śląskiem instancja społeczna powołany jest do zajęcia w tej sprawie zasadniczego stanowiska, któreby położyło kres panoszącym się w tej dzielnicy meksykańskiej metodom walki politycznej.

Po przemówieniach posłów Biniszkiewicza (PPS.), Panta (kl. niem.), Sikory (NPR.), Szuścika (PSL. „Piast") i ks. Brzuski (Ch. D.) uchwalono ostatecznie budżet śląski w drugiem czytaniu i przystąpiono do czytania trzeciego. Jako pierwszy mówca wystąpił poseł Janicki (Ch. D.), który korzystając ze sposobności generalnej dyskusji budżetowej wygłosił rzeczowe potępienie napadu na red. Zabawskiego, oświetlając wyraźnie jego tło i genezę. Metoda rozbijania wieców i używania siły w walce politycznej zakorzeniła się od pewnego czasu na G. Śląsku. Równocześnie z tem przyszło wstrętne poniżanie autorytetów politycznych przez ludzi zaślepionych. Nawet wynik wyborów komunalnych, który jest porażką żywiołu polskiego na Śląsku nie wpłynął na zaniechanie używania metod gwałtu przez pewną drobną i nieodpowiedzialną klikę, bowiem zwraca szczególną uwagę, że gwałtem posługują się tylko członkowie Związku powstańców śl., naturalnie nie wszyscy, ale szumowiny, które dorwały się do tej organizacji i niejednokrotnie rej w niej wodzą. Szczytem tego systemu jest masakra dokonana na red. Zabawskim. Nie ulega wątpliwości, że takie metody walki odstręczają ludność śląską od polskości i **„kopią grób sprawie polskiej"**.

Następnie wniósł poseł Janicki w imieniu klubu Ch. D. i N. . R. następującą rezolucję: **„Sejm śląski, podzielając oburzenie ludności, poruszonej wieścią o napadzie na przedstawiciela prasy — wyraża najsurowsze potępienie zwyrodniałych form, w jakich zaczynają ujawniać się walki partyjne, co podrywa ogromnie autorytet państwa — żąda najsurowszego ukarania sprawców zarówno wczorajszego napadu, jak innych analogicznych napaści".**

Jako drugi z rzędu mówca zabrał głos poseł Biniszkiewicz (PPS.), który poruszywszy szereg zagadnień budżetowych, poświęcił parę słów rezolucji w sprawie napadu na red. Zabawskiego i w imieniu PPS. wyraził na nią swą zgodę.

W końcu przemówił poseł Korfanty. W odniesieniu do niesłychanych gwałtów członków Zw. powstańców śl. stwierdził poseł Korfanty, że są w tej organizacji ludzie uczciwi i prawi. Ale, niestety, dostał się do niej także szereg elementów zbrodniczych, co przy poparciu, jakiem Zw. powstańców śl. cieszy się ze strony władz, jest b. niebezpieczne dla państwa. Do Związku należy wojewoda śląski. Powinien on albo wystąpić z organizacji, albo oczyścić ją z szumowin, bowiem tym ludziom się zdaje, że im wszystko wolno. Napad na red. Zabawskiego planowany był zgóry. Są na to dowody. Powiadają, że pobudki napastników były patrjotyczne. Jest to pomieszanie pojęć. **Na taki patrjotyzm, który pobudza ludzi do pospolitych zbrodni, ja... pluję!**

Na tem zakończono wczorajsze posiedzenie Sejmu śląskiego. Dzisiaj odbędzie się dalszy ciąg dyskusji budżetowej oraz zostanie oddana pod głosowanie rezolucja w sprawie metod gwałtu w polityce. Niewątpliwie, jak wynika ze słusznego oburzenia na sprawców i inspiratorów „pobicia" red. Zabawskiego, które panuje we wszystkich klubach sejmowych — zostanie ona uchwalona jednomyślnie.

Zjazd urzędników państwowych.

UCHWAŁY I ZAMKNIĘCIE OBRAD.

Warszawa, 29-3. — Wbrew zapowiedzi p. wicepremjer Rady ministrów nie wziął udziału we wczorajszych obradach zjazdu delegatów Stowarzyszenia urzędników państwowych. Zwracała uwagę obecność na sali obrad w kasynie urzędników państwowych p. ministra spraw wewnętrznych, który atoli udziału bezpośredniego w naradach nie brał.

W rezultacie zjazd powziął szereg rezolucyj, które odnoszą się do sprawy uposażenia. A mianowicie:

Zjazd wyraził ubolewanie Rządowi i ciałom ustawodawczym za to, że nie powiększono budżetu państwowego do rozmiarów, pozwalających na ostateczne załatwienie sprawy urzędniczej przez wydatne podniesienie uposażeń.

Dalsze rezolucje dotyczyły uregulowania emerytur, sprawy urzędników wojskowych, którzy są w porównaniu do innych urzędników państwowych najbardziej upośledzeni, godzin nadliczbowych oraz remuneracji, co do których niema dotychczas żadnego statutu, a co wytwarza liczne nieporozumienia oraz staje się przyczyną licznych skarg.

W ogólnych przesłankach wniosków, zredagowanych w formie bardzo ostrej, urzędnicy zjazdu podkreślają, że obecne warunki płacy urzędników państwowych są naogół zupełnie niewystarczające na zaspokojenie najbardziej elementarnych wymagań, gdyż nie pozwalają na uchronienie się przed głodem. Ten stan rzeczy musi fatalnie odbijać się na sprawności pracy oraz przyczynia się do masowego ustępowania dzielniejszych jednostek ze służby państwowej.

Wiadomości ze stolicy.

WYSTAWA SZTUKI WĘGIERSKIEJ W WARSZAWIE pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz kard. ks. Kakowskiego, ministra spraw zagr. Zaleskiego, ministra W.R. i O.P. Dobruckiego i węgierskiego ministra oświaty. hr. Kuna Klebelsburga, otwarta będzie w Warszawie dnia 2 kwietnia. Na czele komitetu wystawy stoi poseł węgierski w Warszawie, minister Belitska.

ZESPÓŁ ŚPIEWAKÓW WŁOSKICH W WARSZAWIE. W najbliższych dniach rozpocznie występy w operze warszawskiej zespół solistów włoskich, w skład którego wchodzą następujący artyści: pp. Bolmas (sopran), Divorolli (sopran kolor.), Andsy (alt) oraz pp. Manurita (tenor liryczny), Mirasso ((tenor dramatyczny) i Metto (baryton). w programie „Aida", „Rigoletto" i „Carmen".

ILE MAŁŻEŃSTW ZAWARTO W WARSZAWIE W 1926 ROKU? Mimo, że ludność Warszawy wzrosła w r. 1926-ym zgóra o 10 tys. mieszkańców, liczba małżeństw w tym roku zmniejszyła się w porównaniu z r. 1925 o 620. W r. 1926 zarejestrowano małżeństw 7.815, z czego 6.405 przypada na małżeństwa chrześcijańskie i 1.410 na żydowskie (w r. zaś 1925 ogólna liczba małżeństw wynosiła — 8.435, w czem chrześcijańskich — 7.155, żydowskich — 1.280). Z porównania obu lat wynika, że w r. 1926 liczba małżeństw zmniejszyła się właściwie tylko u chrześcijan o 750, natomiast u żydów wzrosła o 130. Należy zaznaczyć, że powyższa statystyka w odniesieniu do małżeństw żydowskich nie jest zupełnie ścisła, gdyż podaje tylko liczbę ślubów, zarejestrowanych w urzędach stanu cywilnego, nie uwzględnia zaś t. zw. ślubów rytualnych, na których poprzestaje bardzo znaczna część ludności żydowskiej.

W SETNĄ ROCZNICĘ WIELKIEGO PEDAGOGA. W sali Rady miejskiej w Warszawie odbył się w niedzielę o godz. 12 w południe zorganizowany z inicjatywy Tow. zwolenników nowoczesnego wychowania obchód stuletniej rocznicy śmierci wielkiego pedagoga szwajcarskiego, Henryka Pestalozziego. Przewodniczył zebraniu min. Dobrucki. Po zagajeniu zebrania zabrał głos poseł szwajcarski p. Segesser Brunegg, który dał wyraz swemu wzruszeniu z powodu szlachetnej inicjatywy polskich pedagogów uczczenia zasług wielkiego pedagoga, filantropa i patrjoty szwajcarskiego. Nawiązując do bliskich stosunków, jakie łączyły Pestalozziego z Kościuszką, poseł podkreślił istnienie trwałych węzłów przyjaźni między Polską a Szwajcarją. Zkolei wygłoszono szereg referatów, oświetlających działalność wielkiego pedagoga.

Sanacyjne metody.

Okres panowania obozu „sanacyjnego“, czy też t. zw. „naprawiaczy“ obfituje w zjawiska dziwnie niesamowite, rzucające ponure światło na poziom ideowy, kulturalny i etyczny tego obozu. Zjawiska te, to nikczemne, nocne, skryte napady na bezbronnych ludzi za ich przekonania polityczne, za to, że wygłaszają śmiało i odważnie pewne goglądy w imię najwyższych interesów Rzplitej. Jeszcze nie przebrzmiało echo napadu na posła Zdziechowskiego, gdy huliganerja polityczna pospieszyła z dostarczeniem nowego dowodu o swoich zwierzęcych, niskich instynktach.

Dziwna rzecz, że zaledwie kilka dni upłynęło od pojawienia się pogłoski o umorzeniu sprawy posła Zdziechowskiego z powodu niewykrycia sprawców napadu, gdy w Katowicach na ciemnej ulicy skatowano niemiłosiernie redaktora Zabawskiego. Za co? Za wygłaszanie pewnych poglądów politycznych, za piętnowanie destrukcyjnej pracy pewnych osób w Związku powstańców. Czy istnieje jaki związek pomiędzy bezkarnością zamachu na posła Zdziechowskiego, a dokonanym obecnie bestjalstwem na osobie redaktora Zabawskiego? Można przypuszczać, że tak, że usankcjonowany nieudolnością władz poprzedni czyn znalazł godnych naśladowców na Śląsku.

Te dwa wielce charakterystyczne napady, uzupełnione najściami na redakcje, awanturami w restauracjach, pokrajaniem nożami sokołów w Poznańskiem składają się na wielce osobliwy obraz gospodarki sanacyjnej w niespełna rok po dojściu do władzy, a umiejętnie reżyserującej stosunki meksykańskie.

Rzeczą człowieka myślącego jest zbadać istotę niesamowitych ekscesów, rzeczą patrjoty gorąco miłującego Rzplitą — potępić i zgnębić podobne objawy.

Gdzie znajduje się źródło owych „bohaterskich“, nocnych wystąpień i czy one są odruchem samorzutnym tego lub owego, czy też wynikiem inspiracji politycznej, działalnością świadomą pewnej organizacji — oto pytanie, wysuwające się na plan pierwszy. Kto czytał prasę sanacyjną, kto spotykał się bliżej z metodami ludzi, dla których w argumentacji politycznej ma znaczenie jedynie siła zwierzęca, a rozum, myśl jest przedmiotem naigrywania się, kto zna bliżej tych ‚ludzi wschodu“, zasilających kadry sanacji moralnej, ten jasno zdać sobie może sprawę, że źródło tej specyficznej metody meksykańskiej tkwi w t. zw. obozie sanacyjnym. I to jest jeszcze jednym dowodem paradoksu polityczno-państwowego w Polsce: przewrót majowy, dokonany jakoby w imię zasad moralnych, w konsekwencji swej wykazał olbrzymie bagno moralne wśród aktywnych czynników, dokonywujących przewrotu.

Zarówno pierwszy napad, jak i drugi nie są wynikiem jakiegoś samorzutnego odruchu, wywołanego czysto osobistym punktem widzenia. Nie! Czynili to ludzie zapłaceni, podmówieni, rozmyślnie nasłani! Przez kogo? Przez tych, którzy nigdy nie wahali się rozbijać jedności polskiej, którzy, mając frazes patrjotyczny na ustach, sieją rozkład i niszczą siły narodowe, którzy na łamach swej prasy wypowiedzieli walkę duchowieństwu katolickiemu, którzy, szerząc idee wolnomyślicielskie, zabijają ducha narodowego, rozbijają rodzinę, kładą podwaliny pod anarchję.

I nie można powiedzieć nawet, aby uczynił to Związek powstańców jako taki, albo „Strzelec“. Nie — uczyniła to nasza rodzima „sanacja moralna“, zakonspirowana, a przez jaczejki opanowywująca w całości obie te organizacje i niepodzielnie niemi owładnęła. To też obie te organizacje, mające w rdzeniu swym taką nie „sanację“, a „zarazę moralną“, skazane są na coraz straszliwsze objawy swego zgnilizny moralnego, ujawniającego się w tej chwili w metodach walki.

Jakkolwiek używanie do zwalczania przeciwnika pałki czy rewolweru w kwestjach współzawodnictwa pewnych idei politycznych, jest widomą oznaką słabości używającego tej broni, to jednak społeczeństwo, które chce opierać swój rozwój państwowy na zdrowych zasadach, nie może tolerować tych opryszkowych metod walki i musi się przeciwstawić im z całą stanowczością. Jednak trzeba zwrócić uwagę na to, aby zwalczanie panoszącego się bestjalstwa politycznego uderzało we właściwy cel: w rękę, a nie „ślepy miecz“. Przeprowadzić szczegółowe śledztwo, zebrać materjał dowodowy, dojść do gniazda szerszeni, z którego wylatują „nocni bohaterowie“, z których ani jeden nie miał odwagi wystąpienia w otwartej walce i zdusić owe gniazdo z całą bezwzględnością — oto nakaz chwili.

Do tego powołani są wszyscy uczciwi patrjoci, którzy nie chcą, aby Polska stała się drugim Meksykiem. Do zwalczenia ‚sanacyjnych‘ metod trzeba przystąpić szybko i zdecydowanie.

S. A.

KARIN MICHAELIS



Słynna literatka duńska przybyła do Warszawy.

ALEKSANDER KIEREŃSKI



spoliczkowany niedawno w Ameryce.

List z Paryża.

Rola sojuszu francusko-polskiego.

(Od wł. korespondenta „Kurjera Zachodniego“)

Paryż, 25 marca.

Wymieniono już pożegnalne depesze, a większość członków naszej delegacji parlamentarnej odpoczywa już w domowem zaciszu po trzytygodniowym zgórą objeździe po Francji. Prasa stolicy, która jedynie wpływami politycznymi w tym kraju rozporządza, zachowywała z początku pewną rezerwę, zadawalając się tylko wzmiankami kronikarskiemi. Ale na pożegnanie parlamentarzystów polskich większość dzienników wystąpiło z artykułami, które nie były bynajmniej zdawkową grzecznością. Przeciwnie: były one pełne politycznej treści.

„Przyjaźń francusko - polska — pisał „Temps“ — dała już wyniki, których wartość uznać muszą najwięksi sceptycy. Ponieważ bezpieczeństwo na zachodzie zależy od bezpieczeństwa w Europie środkowej i wschodniej, Francja nigdy się nie zgodzi, aby Polska pozostawała poza układami, mającemi na celu wzmocnienie pokoju“.

P. August Gauvain stwierdza w swoim artykule na łamach „Journal des Debats“, że odbudowa państwa polskiego, wspólnemi interesami z Francją związanego, „nie zawiera w sobie żadnych powodów wojny“, że jedynie Rusini stanowią mniejszość narodową, mogącą sprawiać państwu polskiemu pewne kłopoty, ale „Polska oddaje usługę światu cywilizowanemu, administrując ludnością, która pod panowaniem bolszewickiem stałaby się źródłem zarazy i ognia“. „Polska — stwierdza sędziwy i wytrawny pisarz francuski — o ile będzie umiała dobrze się rządzić i jeśli nie wpadnie znów w odmęty walk partyjnych, niczego nazewnątrz obawiać się nie potrzebuje.“

Pos. Ludwik Madelin, prezes parlamentarnej Grupy Przyjaciół Polski (którą odróżniać należy od Grupy Parlamentarnej Francusko-Polskiej, kierowanej przez socjalistę Jana Locquin'a), zamieścił w **„Echo de Paris“** artykuł zbytnio może podkreślający, że „nasi polscy przyjaciele są zaniepokojeni“, ale zupełnie słusznie stwierdzający, iż „sojusz francusko-polski narzuca geografja“ i że „żaden mąż stanu, nawet gdyby chciał, nie może tego zmienić“.

P. S. de Gievet pisze z zadowoleniem, że „idea konieczności sojuszu francusko-polskiego weszła dziś do wszystkich rozumnych głów“ **(Avenir)**. Nie zawsze tak było. Z widoczną satysfakcją zarzuca p. Jakób Bainville na łamach **Action Francaise**, że „francuskie partje lewicowe, które już się wyparły swych polonofilskich tradycyj, nawróciły się na.. sojusz z Polską, oparty nie na entuzjaźmie i uczuciu, ale na wzajemnej użyteczności“.

W radykalnej **Ere Nouvelle** p. Ludwik Laloy umieścił z powodu wizyty polskich parlamentarzystów sympatyczny artykuł, cytujący ustępy z książki p. Ludwika Ripault'a p. t. **Pendant la tourmente** (W czasie zawieruchy). Jest to zbiór artykułów, jakie p. Ripault ogłosił na łamach **Radical'a** w latach 1916—1923. Dzisiejszy prezes federacji radykalnej dep. Sekwany jest naszym starym i wypróbowanym przyjacielem; prowadził wytrwałą kampanję za zupełną niepodległością i całością Polski. P. Edward Herriot napisał do jego książki przedmowę, w której daje wyraz radości, że Polska ze zwykłym sobie idealizmem podtrzymuje Ligę Narodów. A p. Laloy konkluduje: „To poświęcenie dla tej samej sprawy jeszcze bardziej zacieśnia odwieczną przyjaźń Francji i Polski.“

Sojusz francusko-polski ma więc za sobą absolutną większość opinji francuskiej, ale nie ma i nie może mieć jednomyślności. Należy zresztą postawić pewnik, że jeśli cokolwiek jest przyjęte w polityce jednomyślnie, to albo chodzi o rzecz bezwartościową, albo przyjęcie jest nieszczere. Nie odnosi się to do idei sojuszu z Polską we Francji. Ci, którzy się za nim opowiadają, spotykają się z drobną, ale wyraźną opozycją, muszą swego stanowiska bronić, muszą na argumenty odpowiadać argumentami i dlatego ich polityka jest tembardziej zdecydowana, a ich poglądy przedstawiają wszelkie gwarancje stałości.

Kto jest we Francji przeciwko sojuszowi z Polską? Dwa obozy: przedewszystkiem komuniści, będący wykonawcami rozkazów **Kominternu**; następnie germanofile. Ci pierwsi są najmniej groźni, albowiem we wszystkich sprawach politycznych zajmują oni stanowisko z nakazami patrjotyzmu francuskiego sprzeczne. Nikt im więc na słowo nie wierzy. Dlatego też możemy bagatelizować ich nagonkę w sprawie sławetnego „białego terroru“, która wyraziła się zorganizowaniem wiecu w czasie pobytu naszych parlamentarzystów w Paryżu.

Ci drudzy — germanofile — dzielą się na dwie grupy: lewicową i prawicową. Germanofile lewicowi spotykają się między socjalistami, między radykałami (mniej) i między inteligencją pacyfistyczną, w żadne kadry partyjne nie ujętą. Tylko jakiś socjalista germanofil mógł „puścić“ w oficjalnym organie partji francuskiej **(Populaire)**, w czasie pobytu naszych parlamentarzystów w Paryżu, tego rodzaju ordynarny „dowcip“: „Prezydent Doumergue przyjął posła polskiego S... Bandyta polski S.... włamał się do biżuterji...“ Z największą przecież swobodą wypowiadają się lewicowi germanofile na łamach dziennika **Volonte**, organu pana Caillaux, redagowanego przez p. Alberta Dubarry. Np. dnia 17 marca **Temps** zamieścił komunikat stwierdzający, że „lewica francuska zgadza się bez zastrzeżeń na zasadę nienaruszalności granic Polski“. Nazajutrz czytaliśmy w **Volonte**: „W chwili, kiedy się mówi o **Locarno wschodnio-europejskiem**, którego niesposób jest zrealizować bez poświęceń terytorjalnych, tego rodzaju twierdzenie jest albo bardzo poważne, albo tendencyjne...“

Germanofilów prawicowych jest we Francji bardzo mało. Jednego z nich już nasi czytelnicy znają: to p. Alfred Fabre-Luce, autor książki **Locarno sans reves**. Drugim jest jego brat stryjeczny, p. Robert Fabre-Luce, twórca t. zw. „Nowej Prawicy“, którym zajmiemy się przy sposobności. Podkreślamy, że propaganda tych dwu panów jest ciekawym objawem patologicznym, ale poza szczupłem gronem młodych snobów i kilku pań o polityce pojęcia nie mających, żadnych niema we Francji zwolenników. Więcej: żadnej niema przyszłości.

Kazimierz Smogorzewski.

Z igły widły.

W Gdańsku przed kilku dniami usunął sierżant Zakowski z odziału wojska polskiego, stacjonowanego na Westerze, kilka wieńców, leżących na pomniku poległych wojaków niemieckich obok kościoła ewangelickiego w Nowym porcie, aby odczytać umieszczone tam nazwiska. Zauważył to pewien policjant i zażądał wylegitymowania się sierżanta, co ten uczynił.

Na drugi dzień ukazał się w prasie niemieckiej komunikat, w którym przedstawiono rzecz zupełnie inaczej, wyolbrzymiając ją i zarzucając sierżantowi profanację pomnika. Szczególnie organ nacjonalistów gdańskich „Danziger Allg. Ztg.“ wykorzystała to zajście w celu zaalarmowania opinji społeczeństwa niemieckiego i wywołania hecy przeciwko Polakom i generalnemu Komisarjatowi Rzplitej Polskiej, żądając, by komisarz generalny przeprosił senat i oddał sierżanta Zakowskiego w ręce gdańskich władz sądowych, by tenże ukarał rzekomego winowajcę. Po zbadaniu tej sprawy okazało się, że prasa niemiecka przedstawiła zajście w zupełnie fałszywem świetle. Sierżant Zakowski został przeniesiony do Polski. Stało się więc zadość sprawiedliwości za to tak drobne przewinienie. Nacjonalistce z Hundegasse nie wystarcza jednak takie załatwienie sprawy i w środowym numerze domaga się znowu wielkim głosem wydania sierżanta Zakowskiego w ręce gdańskich władz sądowych, gdyż zdaniem jej „zbrodniarz“ ujdzie bezkarnie.

Liga katolicka w djecezji częstochowskiej.

W ub. niedzielę odbyło się w Częstochowie pod przewodnctwem J. E. ks. biskupa dra T. Kubiny zebranie organizacyjne Ligi katolickiej mężów przy parafji św. Rodziny. Obszerna sala była przepełniona, a wśród zgromadzonych znajdowali się również przedstawiciele inteligencji. Na zebraniu J. E. ks. biskup wygłosił płomienne przemówienie, wskazując cele organizowanej Ligi katolickiej i zachęcając wszystkich do współpracy nad podniesieniem ducha i godności męża katolickiego. Liga jest stowarzyszeniem dla prowadzenia akcji, dążącej do szerzenia, pogłębienia i obrony zasad katolickich w życiu prywatnem i publicznem. Do celów wymienionych Liga dąży przez organizowanie życia społecznego katolickiego, wpływanie na opinję publiczną w duchu zasad i postulatów katolicyzmu, ustosunkowanie się za pomocą wystąpień, manifestacyj, obchodów, zjazdów itp., do zagadnień życia publicznego z punktu widzenia zasad katolickich itp. Liga w swej działalności stoi poza stronnictwami politycznemi. Po przemówieniu J. E. ks. biskupa zabierało głos kilku z obecnych, poczem przyjmowane były zapisy członków.

Nasz dział radjowy.

INOWACJA STACJI KRAKOWSKIEJ.

(ar) Przyklasnąć należy kierownictwu radjostacji w Krakowie za prowadzenie stałego nadawania w godzinach przedpołudniowych koncertów na płytach gramofonowych.

Audycje te nie roszcząc sobie bynajmniej wielkich pretensyj artystycznych, przysługują się wytwórcom i kupcom sprzętu radjowego, a ponadto pozwalają radjoamatorom, montującym aparaty przeprowadzać próby odbioru.

Koncerty gramofonowe nadawane są codziennie od godz. 11-ej do 12-ej w południe.

PROGRAM RADJOWY
na środę 30 b. m.

WARSZAWA: Godz. 4.45 Benedykt Hertz i Wanda Tatarkiewiczówna wygłoszą pogadanki dla dzieci. Godz. 5.15 koncert popol. ze wsp. Lidji Wrockiej (harfa). Godz. 7.00 „Skrzynka pocztowa“. Godz. 7.45 odczyt pt. „Bogactwa naturalne Polski“ wygł. prof. Jaworski. Godz. 8.30 Operetka wdlg. zapowiedzi.

KRAKÓW: Godz. 5.15 transm. st. warsz. G. 7.00 „Horoskopy prawa małżeńskiego w Polsce“ wygł. prof. dr. Gołąb. Godz. 7.30 „Egipt, jako dar Nilu“ wygł. dr. A. Kozłowska od godziny 8.30 transm stacji warsz.

HAMBURG: Godz. 8.00 Wieczór Wagnera w programie fragmenty operowe muzyczno - wokalne.

LANGENBERG: Godz. 8.15—10.15 „Collegium musicum“ koncert symfoniczny poświęcony twórczości Haydna.

STUTTGART: Godz. 8.00 koncert popularny.

RZYM: Godz. 5.15 koncert popołudniowy ze współ. solistów (śpiew). Godz. 9.00 transm. z opery (wdług.) zapowiedzi).

WIEDEŃ: Godz 4.15 koncert popularny. Godz. 7.00 transm. koncertu symfonicznego z sali „Musikverein“ pośw. twórczości Beethovena — w programie m. in. symfonja heroiczna.

PRAGA: Godz. 8.00 — 9.00 koncert popularny (fortepian, saxofon). Godz. 9.00 Muzyka litewska.

Minister Dobrucki w Zagłębiu.

POWITANIE NA DWORCU.

Stosownie do zapowiedzi, wczoraj, o godzinie 7.20 rano, przybył pociągiem do Będzina minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Dobrucki, w towarzystwie dyrektora departamentu p. M. Jarmińskiego oraz naczelnika wydziału szkół technicznych p. S. Łukasiewicza. Na stacji powitali p. ministra: wojewoda kielecki J. Manteuffel, starosta będziński J. Ołpiński, dyrektor szkoły górniczo-hutniczej T. Białecki, przedstawiciel Rady opiekuńczej szkoły dyr. M. Grabiński, przedstawiciele Rady zjazdu: dyr. hr. Sągajłło, dyr. Markiewicz i dyr. S. Raźniewski, inspektor szkolny Winiarski, wizytator szkolny Drzewiecki, prezydent Będzina A. Michael i komendant powiatowy nadkomisarz Strzelecki.

NA KSAWERZE I W GIMNAZJUM W DĄBROWIE.

Po przywitaniu z obecnymi, p. minister udał się do pp. Ołpińskich na śniadanie, poczem wyjechał do Dąbrowy. Po drodze p. minister zwiedził szkołę powszechną na Ksawerze, a następnie państwowe gimnazjum męskie w Dąbrowie, gdzie p. ministra powitała orkiestra szkolna oraz profesorowie gimnazjum z dyrektorem S. Wrzoskiem na czele.

W SZKOLE GÓRNICZO-HUTNICZEJ.

Po zwiedzeniu gimn. i przysłuchaniu się wykładom udano się do szkoły górniczo-hutniczej. Przed przystrojonym flagami i zielenią gmachem szkoły zebrała się młodzież szkolna ze sztandarami. W chwili podjeżdżania p. ministra przed budynek szkolny, orkiestra uczniowska odegrała marsza powitalnego, poczem w imieniu szkoły powitał p. ministra dyrektor T. Białecki, w imieniu Rady opiekuńczej dyr. M. Grabiński, w imieniu miasta prezydent W. Seroka i w imieniu bratniej pomocy szkolnej uczeń Szymański. Po wejściu do gmachu, dyrektor Białecki przedstawił p. ministrowi profesorów szkoły, poczem wyruszono na zwiedzanie uczelni. Przedewszystkiem p. minister był obecny na lekcjach w kilku klasach, a następnie szczegółowo zwiedził warsztaty pracownie, zbiory i urządzenia szkolne, gdzie informacyj i wyjaśnień udzielał p. dyr. Białecki oraz profesorowie danych wydziałów. Między innemi zwiedzano: gabinet miernictwy, maszynownię, warsztaty, muzeum geologiczne, pracownię chemiczną, zakład do badania materjałów przemysłowych, wydział górniczy, pracownię elektrotechniczną, maszynę do rozrywania, gabinet metalurgiczny, kreślarnię, gabinet technologiczny i fizyczny.

P. minister żywo interesował się wszystkiem, wyrażając swe zadowolenie ze stanu i rozwoju szkoły, przyczem oświadczył, iż nie spodziewał się, że posiadamy w Polsce tak doskonale postawiony średni zakład zawodowy. Podczas zwiedzania p. minister interesował się także życiem młodzieży szkolnej, wypytując o warunki pracy pozaszkolnej i stosunki domowe.

ZWIEDZANIE INNYCH ZAKŁADÓW NAUKOWYCH.

Po zakończeniu zwiedzania szkoły górniczo-hutniczej, p. minister udał się do Sosnowca, gdzie zwiedził szkołę powszechną przy ul. Wawel, seminarjum męskie oraz szkołę techniczną kolejową, poczem wrócił do szkoły górniczo-hutniczej. Po przyjęciu trzech delegacyj, p. minister zwiedził nowoczesną szkołę powszechną im. Narutowicza w Dąbrowie, a następnie pojechał na śniadanie. Po posiłku p. minister zrewizytował prezesa Rady opiekuńczej szkoły górniczo-hutniczej, dyr. Grabińskiego oraz prezesa Rady Zjazdu, dyr. hr. Sągajłę i na skutek zaproszenia zwiedził bibljotekę im. Kołłątaja w Dąbrowie i seminarjum męskie. Stosownie do programu odbyła się następnie w szkole górniczo-hutniczej konferencja z udziałem przedstawicieli władz i przemysłu śląskiego w sprawie współdziałania i pomocy w dalszym rozwoju szkoły, mającej dać przemysłowi górnośląskiemu wykwalifikowanych pod każdym względem techników. Po konferencji udano się do odlewni szkolnej, gdzie w obecności p. ministra uczniowie szkoły pod kierownictwem instruktora wykonali odlew z surówki. Następnie p. minister zwiedził bursę uczniowską przy ul. Kościuszki, poczem odbyło się posiedzenie Rady pedagogicznej, a o godz. 5 popoł. odbyła się wieczornica, urządzona staraniem szkoły ku czci śp. Jana Kasprowicza. Bogaty program wypełniły popisy chóru i orkiestry szkolnej, przemówienie i deklamacje. Całość wykonana bez zarzutu znalazła wśród słuchaczy ogólne uznanie. Szczególnie silne wrażenie wywarła odśpiewana przez chór pieśń górnicza pt. „Górniczy stan".

Po wieczornicy uczniowie wręczyli p. ministrowi znakomicie wykonaną przez nich kopję starej mapy Staszica oraz kilka przedmiotów z węgla, również dzieło mozolnej pracy wychowanków szkoły.

Wywiad z ministrem oświaty.

Po zakończeniu tak pracowicie spędzonego dnia p. minister przybył o godz. 8 wiecz. do resursy na obiad. Tutaj zameldowano p. ministrowi przedstawicieli prasy miejscowej, którym też udzielił niezwłocznie treściwego wywiadu, dzieląc się wrażeniami, odniesionemi podczas pierwszej swej wizyty w Zagłębiu.

Na zapytanie o cel wizyty p. minister odpowiedział, iż zdając sobie doskonale sprawę z doniosłości należytego postawienia i rozwoju szkolnictwa zawodowego, zwłaszcza w tak uprzemysłowionej i bogatej w skarby naturalne dzielnicy, jaką jest Zagłębie, postanowił bezpośrednio poznać stan szkoły górniczo-hutniczej, do której przywiązuje dużą wagę, a jednocześnie wizyta ma na celu wciągnięcie do współudziału w rozwoju szkoły sfer przemysłowych Górnego Śląska, wreszcie skoordynowania i sharmonizowania działań wszystkich czynników, tj. samorządów, przemysłu i t. p. organizacyj w sprawie zapewnienia szkole trwałych podstaw i koniecznych udoskonaleń. W obecnej chwili poza kwestją rozbudowy szkoły, co się stopniowo realizuje, najpilniejszą sprawą jest budowa odpowiedniej bursy, z uwagi bowiem na to, iż lwią część wychowanków szkoły stanowi młodzież robotnicza, a więc niezamożna, która zmuszona jest jednocześnie z kształceniem się zarabiać na życie, mieszkając przytem w nieodpowiednich lokalach, konieczność wybudowania bursy, w której młodzież znajdzie należytą opiekę, jest sprawą bardzo żywotną. Co do udziału przemysłu górnośląskiego w rozwoju szkoły, sprawa została pomyślnie załatwiona, przybyli bowiem przedstawiciele Śląska, w osobach pp. wojewody Grażyńskiego oraz generalnych dyrektorów Geisenheimera, Kiedronia i Sabassa, przyrzekli współudział i znaczne poparcie.

Co do wrażenia z wizytacji szkoły, p. minister oświadczył, iż znalazł ją idealnie postawioną i wzorowo prowadzoną, przyczem stwierdził zgodne wysiłki kierownictwa szkoły, Rady opiekuńczej i Rady Zjazdu w sprawie postawienia szkoły na najwyższym poziomie.

Wogóle przy zwiedzaniu szkół p. minister z zadowoleniem skonstatował duże wysiłki oraz dążenie do rozwoju szkolnictwa i otaczanie go opieką, o czem świadczy szereg wspaniałych gmachów szkolnych i wysoki poziom nauki.

Jeżeli chodzi o plan jednolitej szkoły w szkolnictwie zawodowem, p. minister powiedział, że dążeniem jest Rządu, aby usunąć wszelkie w tym względzie barjery, szkolnictwo bowiem w państwie demokratycznem powinno być tak zorganizowane, aby młodzież bez żadnych utrudnień mogła przechodzić z jednej uczelni do drugiej i wogóle należy młodzieży ułatwić możność kształcenia się.

W dalszej rozmowie p. minister wyraził swe uznanie Radzie Zjazdu za wydatną pomoc w utrzymaniu i rozwoju szkoły górn.-hutn., a zapytany o szkołę techniczną kolejową w Sosnowcu oświadczył, iż z uwagi na fatalne pomieszczenie uczelnia ta musi być przeniesiona albo na G. Śląsk, lub też do innego odpowiedniego lokalu, w obecnym bowiem budynku jest rzeczą niemożliwą dalsze prowadzenie szkoły.

Na zakończenie p. minister dodał, iż szkolnictwo zawodowe będzie otaczał specjalną opieką i przy pożegnaniu oświadczył z ujmującym uśmiechem, iż z Zagłębia Dąbrowskiego wyniósł jaknajlepsze wrażenie.

O godz. 11.15 w nocy p. minister wyjechał z powrotem do Warszawy.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Środa	Dziś Danieli Wd.
	Jutro Balbiny P.
	Wsch. słońca 5 17
	Zach. „ 18 3

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Cyganerja".
„Oaza": „Car Aleksander drugi".
Sfinks: „Hrabina Marica".

Piękno Tatr.

W ubiegłą niedzielę przy szczelnie zapełnionej sali „Ogniska" w Dąbrowie odbył się prześliczny odczyt znanego prof. W. Goetla. Przed oczyma słuchaczy przesunęło się 150 obrazów świetlnych, sporządzonych ze zdjęć fotograficznych prelegenta, oraz najlepszych amatorów fotografów, turystów tatrzańskich, między innemi świetnego muzyka śp. M. Karłowicza i malarza Małachowskiego. Zdjęcia te zebrane wśród długoletnich wędrówek po Tatrach wprowadziły słuchaczy w niezwykle piękno najwspanialszego zakątka ziem polskich, jakim są Tatry. Z Zakopanego przeniósł słuchaczy prelegent przez leśisty pas regli w skaliste turnie tatrzańskie i na niebotyczne granie. Z grzbietów przedostaliśmy się w gęstwy pomwotnych lasów, prastarych świerków, kilkusetletnich limb, porastających głębie Tatr, studjując ciężką walkę o byt, toczoną przez nie w wysokogórskim klimacie. Potem zapuściliśmy się w świat kryształowych jezior tatrzańskich, lodowych jaskiń i grot. Na promiennych halach tatrzańskich ujrzeliśmy żywe stada owiec, pędzonych przez juhasów. Łąki podgórskie i upłazy zakwitły przepyszną okazami kwiatów górskich, jak goryczką, krokusami, szarotką, dziewięciosiłem, przepysznym okazem storczyka. Okazy te olśniły słuchaczy wspaniałością kształtów.

Świat zwierząt tatrzańskich przewinął się żywym szeregiem: wąż tatrzański, orzeł szybujący nad Tatrami, sarny zapadłe w śniegu, kozice, lekkim sunące krokiem po stromych złomach skał, przepyszne koziorożce z Bielskich Tatr, stada jeleni, pasące się na halach i wygrzebujące z pod śniegu pożywienie. Wiatry halne, co szaleją nad Tatrami, lawiny, co spadają ze stromych gór, mgły, co wlóczą się po dolinach i tworzą białe, skłębione morza — wszystkie te cudne zjawiska przykuły wzrok słuchaczy. Na tle tego czarującego świata roztoczył prelegent akcję, zmierzającą do utworzenia z Tatr Parku Narodowego po stronie polskiej i czechosłowackiej. Zadaniem Parku ma być troskliwa ochrona krajobrazu, szaty leśnej i kwietnej oraz świata zwierzęcego. Mówca podkreślił zasługi dla realizacji Parku śp. hr. Wład. Zamojskiego, twórcy fundacji Kórnickiej po stronie polskiej oraz śp. hr. Chrystjana Hohenlohego, twórcy zwierzyńca w Jaworzynie Spiskiej, po stronie czechosłow. Tatr. Park Narodowy ma być dziełem służącem międzynarodowej kulturze oraz przykładem, jak można spory graniczne rozwiązać w sposób zgodny i przyjazny. W wytwornej formie prelegent ujął ideę Parku Narodowego, podkreślając konieczność zrozumienia jej zwłaszcza przez mieszkańców Zagłębia, którzy, żyjąc i pracując w najgorszych warunkach zdrowotnych, najlepiej zrozumieją doniosłość tej sprawy, a ci, co przebywają tu stykać się będą z naturą tatrzańską, gorąco potrafią ochraniać jej cuda roślinne i zwierzęce.

Za prześliczny odczyt, wygłoszony w pięknej formie i z niezwykłą erudycją, licznie zebrani słuchacze dziękowali p. profesorowi rzęsistemi oklaskami.

Ruch wydawniczy.

Nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Warszawa — Sienkiewicza 12. ukazał się nowy tom p. t. Tomasz Mann „Pan i Pies" Sielanka. Autor bawił niedawno w Polsce serdecznie przyjmowany przez kulturalne i literackie sfery stolicy. Oprawne. Cena 2.20 zł., w prenumeracie 1.39 zł.

Z N. O. K. w Grodźcu.

Staraniem N. O. K. w Grodźcu w sali miejscowego Sokoła w czwartek 31 b. m. o godzinie 4 popołudniu posłanka K. Ładzina wygłosi odczyt p. t. „Zjawiska w Lourdes". Bilety wstępu na odczyt od 10 do 50 gr.

Ze straży pożarnej och. grodzieckiej.

W ubiegłą niedzielę jako w drugim terminie odbyło się walne zebranie członków grodzieckiej Straży pożarnej ochotniczej wiejskiej pod przewodnictwem p. Jana Wieczorka, sekretarzował p. Czajor Stefan.

Na wstępie odczytano sprawozdanie kasowe zarządu i komisji rewizyjnej, które zebrani przyjęli w całości bez dyskusji. Ze złożonego przez zarząd sprawozdania z działalności Straży wynika, iż w roku sprawozdawczym wykończono żelazne ogrodzenie placu własnego i wzniesiono prowizoryczną remizę oraz inne budynki gospodarcze, jak również założono fundamenty betonowe pod wspinalnię. Obecnie zaś zwozi się materjał drzewny i jest nadzieja, iż na początku maja r. b. wspinalnia ku zazdrości innych straży miejscowych wzniesie swe szczyty ponad dachy siedzib ludzkich i dumnie rozprzestreni swe oblicze na okolicę Grodźca. Dumniejsi stokroć będą dzielni obrońcy naszego mienia i życia, którzy po długich wyczekiwaniach nareszcie dopną swego upragnionego celu odpowiedniego wyszkolenia się, aby w przyszłości móc współzawodniczyć w szlachetnej walce strażackiej o palmę pierwszeństwa.

Przedstawiony przez zarząd Straży budżet na rok bieżący, który przewiduje w dochodach i rozchodzie zł. 5.600 zaakceptowano.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających do zarządu i komisji rewizyjnej na miejsce ustępujących członków z powodu wylosowania przyczem do zarządu wybrano pp. Karcza Ant. i Ziorę Piotra, ponownie, oraz p. Sękałę Fel. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Kubicę Stefana i Kuczyńskiego Wł. ponownie, oraz p. Rakowskiego, właściciela apteki.

Składki członkowskie na rok bieżący postanowiono zmniejszyć z 50 gr. do 25 gr. miesięcznie, aby dać możność szerszemu ogółowi wstępowania do Straży na członków popierających.

Przy końcu zebrania komendant Straży p. E. Bednarek podał zebranym myśl wzniesienia własnego domu z dużą salą koncertową. Projekt ten znalazł zrozumiałe uznanie wśród zebranych i rzucona myśl znalazła prawdziwy oddźwięk u niektórych członków a mianowicie: p. St. Morak ofiarował na ten cel jeden sąg kamienia, a p. Jan Wieczorek syn Pawła dwa sągi, zaś obecni na zebraniu czynni strażacy ofiarowali swą bezinteresowną pracę przy wydobywaniu ofiarowanego kamienia. Oby ten czyn obywatelski odbił się głośnem echem wśród ogółu społeczeństwa grodzieckiego.

Konsulat czechosłowacki w Katowicach.

Wicekonsulat czechosłowacki w Katowicach zawiadamia, iż począwszy dniem 1 kwietnia rb. załącza się do obwodu konsularnego tutejszego urzędu powiaty: Będzin, Częstochowa, Jędrzejów, Kielce, Miechów, Olkusz, Pińczów, Włoszczowa i Zawiercie województwa Kieleckiego. Mieszkańcom wymienionych powiatów zwraca się na to uwagę z tem, ażeby się w wszystkich sprawach, tak handlowych jak administracyjnych, mianowicie z żądaniami o wizę czechosłowacką oraz zatwierdzenie legitymacji turystycznych, zwracali wprost do tutejszego urzędu, nie zaś jak dotąd do poselstwa czechosłowackiego w Warszawie.

Obywatele czechosłowaccy, zamieszkali w wymienionych powiatach winni również w wszystkich sprawach (paszportowych, wojskowych i t. d.) zwracać się wprost do tutejszego urzędu.

Strony przyjmuje się codziennie od godziny 10 do 12 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Komunikat dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie.

W miesiącu marcu r. b. otrzymały połączenie telefoniczne następujące miejscowości:

Cieszyn, Goleszów, Kończyce Wielkie, Skoczów, Ustroń, Zebrzydowice, Andrychów, Chybie, Czechowice, Dziedzice, Kęty, Strumień, Wilanowice, Żywiec 1, Żywiec 2, Chrzanów, Milówka, Rajcza, Trzebinia 1, Trzebinia 2, Ujsoły, Wadowice, Krzeszowice, Skawina, Wieliczka, BBochnia, Chabówka, Działoszyce, Jaworzno, Kalwarja Zebrzydowska, Mszana Dolna, Okocim, Olkusz, Wolbrom, Będzin, Bobowa koło Stróż, Dąbrowa Górnicza, Krościenko n-D, Krynica, N. Sącz 1, N. Sącz 2, N. Targ, Rabka, Sosnowiec, Szczakowa, Szczawnica, St. Sącz, Tarnów 1, Tarnów 2, Zakopane 1, Zakopane 2, Zawiercie, Częstochowa z następującemi miejscowościami w Austrji: Semmering, Breitenstein am Semmering, Klamm am Semmering, Maria Schutz, oraz Schottw.*

Jednodniowy kurs strzelania.

Dnia 3 kwietnia (niedziela) 1927 r. staraniem hufca przysposobienia wojskowego odbędzie się w Czeladzi „Jednodniowy kurs strzelania" z następującym programem:

O godzinie 8 rano zbiórka wszystkich uczestników w szkole nr. 3, o godzinie 8.10 otwarcie kursu, od godziny 8.30 do 1 popołudniu wykłady, a od godziny 2 popołudniu strzelanie na „Grabku". Kurs jest dostępny dla zorganizowanych i niezorganizowanych. Opłata za udział i wystrzelone naboje od jednej osoby wynosi 60 gr. Zgłoszenia można uskuteczniać u p. E. Bałazińskiego w szkole nr. 3 we wszystkie dni tygodnia od godziny 2 popołudniu do godziny 6 popołudniu, a w dniu 3 kwietnia przy kasie.

Jeszcze dwie ofiary denaturatu.

Wczoraj pisaliśmy o zatruciu denaturatem dwuch kobiet, dzisiaj zaś mamy do zanotowania nowy wypadek, przyczem liczba ofiar powiększyła się znów o dwie osoby. Oto w ub. niedzielę uraczyli się denoturatem, zamieszkali w Sosnowcu przy ul. Wspólnej 4: 37 letni Bolesław Sikorski i jego matka 64 letnia Katarzyna Sikorska. Skutki były fatalne: w niedzielę o godz. 1.40 popoł. zmarła w męczarniach Sikorska, w poniedziałek zaś o koło godz. 9 rano wyzionął ducha Bolesław Sikorski. Przybyły lekarz dr. Faliński stwierdził śmierć wskutek zatrucia denaturatem.

Wydobycie topielca.

W odległości pół kilometra od Modrzejowa wydobyto z Czarnej Przemszy zwłoki Edwarda Janiszewskiego lat 48, robotnika kopalnianego z Mysłowic. Zwłoki topielca przeniesiono do kostnicy. Janiszewski wyszedł z domu 13 bm.. znajdował się przeto w wodzie przez dwa tygodnie.

Drobny pożar.

Onegdaj wieczorem w domu nr 41 przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu zapaliły się sadze. Przybyła na miejsce straż ogniowa miejska ogień ugasiła.

Zaginiony.

Onegdaj wyszedł z domu od rodziców 13 letni Władysław Kulak zam. w Sosnowcu przy ul. Grabowej 3 i dotychczas nie wrócił. O zaginięciu chłopca matka zawiadomiła policję.

Przed świętami.

Przezorniejsi złodzieje zaczynają się już odpowiednio zaopatrywać na nadchodzące święta. Niedalej np. jak w niedzielę w nocy nieznany narazie bliżej osobnik, odewrawszy okiennicę w składzie wódek Pełki Stanisława w Sosnowcu (Karpacka 14), stłukł szybę, poczem skradł z wystawy kilkanaście butelek różnych wódek, wartości 212 zł. Pomysłowego złodzieja poszukuje policja.

Echa awantury w „Zaciszu".

Dnia 28 bm. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał w trybie uproszczonym sprawę b. **współwłaściciela nieistniejącej już cukierni „Zacisze"**, Stanisława Sapińskiego, oskarżonego o zadanie lekkiego uszkodzenia ciała Michałowi Gendkowi, które w następstwie **spowodowało śmierć poszkodowanego.**

Jak wynika z przewodu sądowego, w nocy z dnia 26 na 27 grudnia ub. r. Gendek, zwany popularnie „Murzynkiem", **dyżurował za bufetem.** W pewnym momencie podszedł doń osk. Sapiński i namawiał, aby napił się z nim wódki. Gdy **Gendek odmówił,** Sapiński, pijany już zupełnie, wszczął awanturę, obecni jednak goście uspokoili go. W jakiś czas jednak później Sapiński **znowu powtórzył propozycję,** a gdy Gendek raz jeszcze odmówił — wówczas oskarżony pochwycił talerz i kantem uderzył go w głowę. Rana jaką odniósł Gendek nie była ciężka, jednakże **zarazki róży,** które znajdowały się we włosach, w zetknięciu z raną zatruły krew, wskutek czego „Murzynek" umarł. **Do śmierci jego przyczyniło się** między innemi kilkakrotne zrywanie przezeń bandaży i nieumiarkowane raczenie się napojami wyskokowemi.

Po naradzie, **Sąd skazał Sapińskiego na 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.**

L.

Solidarne niedorzeczności w Będzinie.

KOMUNIŚCI BARDZIEJ ŻYDOWSCY, NIŻ SAMI ŻYDZI.

W ubiegły poniedziałek odbyło się **posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.** Przed przystąpieniem do obrad, przewodniczący odczytał interpelację klubu PPS. z zapytaniem, kiedy Rada otrzyma preliminarz budżetowy. Po wyjaśnieniu p. prezydenta, iż preliminarz zostanie dnia następnego rozesłany pp. radnym, przewodniczący odczytał wniosek nagły klubu „Solidarności" w sprawie ordynacji wyborczej, w którym tym „**Solidarność" protestuje przeciwko „zamachowi" prawicy oraz „pewnych" sfer rządowych** na dotychczasowy system ordynacji wyborczej do samorządu i Sejmu, domagając się utrzymania obecnego stanu. Nie pomogły wyjaśnienia, iż podobne sprawy należą do atrybucji Sejmu i uchwalanie takich wniosków absolutnie nie wpłynie na zmianę stanowiska czynników miarodajnych i wniosek, poparty przez PPS i zjednoczenie żydowskie, przeszedł.

W sprawie protokułu z poprzedniego posiedzenia Magistrat zwrócił uwagę na omyłkę, **dotyczącą numeru działki placu, otrzymanego od Cukiermana przy ul. Nowej,** parcela bowiem winna być oznaczona nr. 6 a nie 5, jak to uwidoczniono w protokule. Ponieważ w sprawie tej zdania były podzielone, przekazano ją komisji, celem dokładnego ustalenia numeru działki.

Ożywione debaty wywołał wniosek r. Erlicha oraz poprawka klubu „Solidarności" w **sprawie języka żydowskiego.**

Jak wiadomo z poprzedniego posiedzenia, r. Erlich zgłosił wniosek, aby Magistrat wszelkie ogłoszenia i statuty podatkowe ogłaszał w języku polskim i żydowskim. Wniosek ten rozszerzyła „Solidarność", żądając nietylko w dwuch językach, lecz także załatwiania interesantów w zrozumiałym dla nich języku.

Wywiązała się przewlekła dyskusja, w której za wnioskiem wypowiadała się „Solidarność" i zjednoczenie żydowskie, przeciw P. P. S. i ugrupowania narodowe. Ponieważ widać było, iż dysputa jest bezcelowa, klub P. P.S. zgłosił wniosek, aby Magistrat uwzględnił wszystkie języki, jakiemi władają mieszkańcy miasta, wobec czego **klub proponuje otwarcie przez Magistrat specjalnych kursów,** na których urzędnicy miejscy nabyliby potrzebnych wiadomości.

Wniosek wywołał ogólną wesołość, przewodniczący zaś widząc, iż sprawa przeciąga się w nieskończoność, skorzystał z przysługującego prawa i zarządził 10 minutową przerwę.

Po przerwie znów rozpoczęto wałkować sprawę i wreszcie w głosowaniu **zarówno wniosek, jak i poprawka upadły.**

Za porażkę „Solidarność" postanowiła wyładować swe niezadowolenie chociaż na zjednoczeniu żydowskiem, składając oświadczenie, iż nieprzybycie na posiedzenie w tym wypadku radnych żydów w komplecie, „**Solidarność" uważa za zdradę interesów żydowskich rzesz pracujących.**

Następnie w 3 czytaniu uchwalono **opłaty za ubój w rzeźni miejskiej** oraz statut dla sierocińca w Ząbkowicach. Ciekawy był kolejny wniosek „Solidarności" w sprawie zaciągnięcia pożyczki na wypłacenie gratyfikacji byłym sezonowym robotnikom miejskim.

Przy omawianiu tej sprawy w komisji, r. Erlich wysunął projekt, aby potrzebną kwotę wstawić do budżetu tegorocznego, lecz „Solidarność" na to się nie zgodziła, wiedząc, iż preliminarz i tak jest nadmiernie przeciążony, a ponieważ komuniści dali prawdopodobnie robotnikom tym jakieś wiążące zapewnienie, widząc sytuację bez wyjścia, chcieli, jak to mówią, wykręcić się sianem i zwalić winę na Rząd, który odmówił na ten cel pożyczki. Zamiary te zdemaskowało kilku mówców, oświadczając, iż jest nieuczciwie ze strony „Solidarności" w ten sposób stawiać sprawę, zwłaszcza wiedząc, iż Rząd na taki cel nigdy pożyczki nie udzieli. **W rezultacie wniosek komunistów odrzucono,** a wniosek r. Erlicha skierowano do komisji skarbowo-budżetowej.

Na zakończenie powiększono na czas rozpatrywania preliminarza budżetowego liczbę członków komisji skarbowo-budżetowej z 6 na 12 osób i na tem posiedzenie zamknięto.

W związku z posiedzeniem zauważyć należy, iż od pewnego czasu niektórzy kierownicy szkół powszechnych, chcąc widocznie zaznajomić młodzież ze sprawami miejskiemi i przebiegiem obrad, **sprowadzają na posiedzenia starsze klasy,** co, zdaniem naszem, jest rzeczą niewskazaną, gdyż zamiast rzeczy ciekawych i pouczających działa szkolna dowiaduje się, zwłaszcza w będzińskiej Radzie, rzeczy wręcz szkodliwych dla wrażliwych młodzieńczych umysłów i dlatego też obecność młodzieży na posiedzeniach Rad uważać należy za niepożądaną.

Wiadomości ze Śląska.

Szpiedzy niemieccy staną przed sądem.

ZAPOWIEDŹ DWUCH SENSACYJNYCH PROCESÓW.

W środę dnia 30 b. m. przed Izbą karną w Królewskiej Hucie odbędzie się rozprawa sądowa **przeciw szpiegom niemieckim. Symbolowi Oskarowi, Kasparkowi Oskarowi i Hiltawskiej Selmie.** Wymienieni, mieszkańcy Świętochłowic, **pracowali na Górnym Śląsku dla wywiadu niemieckiego.**

Aresztowanie nastąpiło w listopadzie roku ubiegłego, przyczem przy aresztowanych znaleziono **wiele obciążającego materjału.**

Na rozprawę **powołano 15 świadków.** Przewodniczyć będzie rozprawie prezes Izby karnej p. Gina, zaś oskarżać prokurator Piechowicz. Jako rzeczoznawcy wystąpią porucznik Żychoń i kapitan Stanach.

Przed tą samą Izbą karną dnia 6 kwietnia odbędzie się rozprawa przeciw **braciom Henrykowi i Maksymiljanowi Nieszporkom,** oraz **Adamowi Grabarkowi,** którzy od szeregu miesięcy **uprawiali szpiegostwo na rzecz Niemiec wśród wojska oraz między powstańcami śl. i halerczykami.** Szpiedzy ci aresztowani zostali w sierpniu roku 1926 z dowodami uprawiania szpiegostwa.

Przewodniczyć rozprawie będzie prezes Izby karnej p. Gina, oskarżać prokurator Piechowicz, a jako rzeczoznawcy wystąpią porucznik Żychoń i kapitan Macura.

Na rozprawę powołanych będzie 16 świadków.

Połączenie tramwajowe Katowice—Dąbrowa.

W JESIENI RUSZĄ PIERWSZE WOZY.

Sprawa połączenia tramwajowego G. Śląska z Zagłębiem Dąbrowskiem jest na jaknajlepszej drodze. Projekt linji Katowice—Dąbrowa był wystawiony kilka tygodni w Magistracie w Szopienicach do wglądu publiczności, celem uskutecznienia ewentualnych protestów. Protestów takich napłynęło sporo, jednak prawie wszystkie z nich nie są uzasadnione, zaś kilka pozwanych, a dotyczących kupna gruntów pod linję tramwajową rozpatrzyła w przeszłym tygodniu specjalna komisja złożona z przedstawicieli śląskiego Urzędu wojewódzkiego i katowickiej Dyrekcji kolejowej.

Prace przygotowawcze około budowy nowej linji tramwajowej zostały już na terenie G. Śląska posunięte daleko. Wzmocniono most na Przemszy, oraz wyrównano w kilku miejscach trasę. Układanie szyn tramwajowych zostanie rozpoczęte w przyszłym miesiącu. 21 b. m. nadszedł transport takich szyn z Anglji.

Jak się dowiadujemy, prawdopodobnie już w jesieni b. r. zostanie na projektowanej linji podjęty normalny ruch tramwajowy.

Teatr Polski w Katowicach.

„Tajemnica powodzenia".

Premjera komedji w 3 aktach Jamesa Montgomery'ego, która odbędzie się dzisiaj wywołała wśród publiczności niezwykłe zainteresowanie, tembardziej, że w głównej roli (Stephen Baird) wystąpi najwybitniejszy artysta zespołu komedjowego p. Józef Kotkowski, który niewątpliwie tą kreacją zaliczać będzie do popisowych w swym przebogatym repertuarze.

W pozostałych rolach wystąpią pp.: Jaworska, Krzywicka, Ludwiżanka, Michałowska, Nettówna, Chmurkowski, Kijowski, Leśniewski, Kitka-Sokołowski, Mazanek, Czarliński, Pałaśski, Skalski, Wrąbel, Zbyszkowski i inni.

Z śląskiej Rady wojewódzkiej.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie śląskiej Rady wojewódzkiej. Z ważniejszych punktów programu uchwalono:

Przejąć na własność państwa majątek T-wa opieki nad uchodźcami. Do przeprowadzenia tego zamianowano pełnomocników w osobach: p. delegata Prokur. Gener. w Katowicach i członka Rady woj. p. prezesa Starka; stabilizować prowizorycznych nauczycieli i instruktorów państwowej szkoły przemysłowej w Bielsku, wreszcie przywrócić do czynnej służby nauczycielskiej cały szereg zwolnionych swego czasu nauczycielek mężatek.

Stan zdrowia redaktora Zabawskiego.

Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia red. Zabawskiego, ciężko pobitego wczoraj wieczorem przez trzech członków Związku powstańców, nastąpiło polepszenie, wobec czego można było przystąpić do przeniesienia go ze szpitala brackiego do prywatnego mieszkania.

O ile w międzyczasie nie zajdą jakie cięższe komplikacje, spodziewać się należy zupełnego wyzdrowienia w ciągu kilku najbliższych dni.

Mianowanie w województwie.

Swego czasu donosiliśmy, iż na stanowisko szefa wydziału prezydjalnego w urzędzie wojewódzkim w Katowicach ma zostać powołany radca Min. spraw wewn., dr. Tadeusz Saloni. Obecnie dowiadujemy się, że nominacja ta została zatwierdzona.

Otwarcie ruchu osobowego na linji Kalety—Podzamcze.

Jak się dowiadujemy, otwarcie ruchu osobowego na linji Kalety—Podzamcze nastąpi w dniu 1 kwietnia r. b.

Epidemja samobójstw.

Jak już pisaliśmy, od dłuższego czasu grasuje na G. Śląsku epidemja samobójstw. Obecnie mamy do zanotowania dwa nowe wypadki samobójczej śmierci. A mianowicie dnia 26 b. m. znaleziono na drodze koło Świętochłowic zwłoki strażnika celnego Śmieja z kulą karabinową w lewej skroni. Śledztwo wykazało, że popełnił on samobójstwo. Tego samego dnia, wśród tajemniczych okoliczności, zastrzeliła się w mieszkaniu Gonsiora Jana w Królewskiej Hucie (ulica Gimnazjalna nr. 10) niejaka Małgorzata Ehrenberg z W. Hajduk (ulica Stalmacha).

Bezczelny napad rabunkowy.

Onegdaj około północy robotnik Pindel Stanisław z Koszarawy (pow. Katowicki) został bezczelnie napadnięty przez nieznanego rabusia w chwili gdy przechodził obok lasu w Czechowicach Górnych. Bandyta zrabował 30 złotych i schronił się w lesie.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.94 i pół — 8.95 zł., przy spokojnej tendencji.

Odgryzła palec sąsiadce.

Działo się to 4 grudnia ub. r. w Sosnowcu w kamienicy **przy ulicy Wysokiej 13.** Mieszkanka tego domu Katarzyna Szwaczka podeszła pod drzwi swojej sąsiadki Konstancji Włosek i **zaczęła tupać nogami.** Wówczas wychyliła się z mieszkania Włoskowa i zwróciła uwagę Szwaczkowej, aby nie tupała, gdyż **„robi kurz na korytarzu".** Na takie dictum tupiąca niewiasta nawymyślała sąsiadce i uderzyła ją w twarz. Włoskowa nie chcąc pozostać dłużną, **ściągnęła z nogi trzewik** i zamierzyła się na Szwaczkową, ale ta wyrwała jej groźną broń i zaczęła okładać nią sąsiadkę po twarzy. W tym momencie **nadbiegła, przyjaciółka Szwaczkowej,** Marjanna Piekuszewska i jęła drapać do krwi oblicze Włoskowej, a gdy ta chciała uciec Szwaczkowa **pochwyciła ją za włosy** i zatrzymała. W dalszym ciągu bójki Szwaczkowa odgryzła Włoskowej czwarty palec u lewej ręki. **Sprawa ta znalazła epilog przed sądem okręgowym** w Sosnowcu, który skazał Szwaczkową na 7 dni aresztu.

Ze sportu.

WAŻNE DLA SPORTOWCÓW. Dziś przyjeżdża do Sosnowca z Krakowa przedstawiciel nowo powstałej organizacji Polskie Ligi piłki nożnej p. Adam Obrubański, który dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu T. K. O. „Świt" w gmachu polskich związków zawod. na Pogoni przy ul. Marjackiej udzieli zainteresowanym wszelkich wskazówek i wyjaśnień w związku z rozłamem w P. Z. P. N. i działalnością Ligi. Kluby i towarzystwa sportowe, które chcą zaznajomić się z bieżącemi sprawami sportu piłki nożnej proszone są o wysłanie swych delegatów na wspomnianą konferencję. Ze względu na bliski termin rozpoczęcia rozgrywek mistrzowskich sprawa działalności Ligi, wzgl. rozłamu w P. Z. P. N. staje się pilna i budzi zainteresowanie wśród kół sportowych.

Kronika Zawiercia.

Ze starostwa.

Proszeni jesteśmy o zawiadomienie zainteresowanych, że podania o odroczenie służby wojskowej (akademików, wyłącznych żywicieli rodzin i t. d.). Starostwo przyjmować będzie tylko do dnia poprzedzającego pobór, należy więc termin ten uprzedzić.

Rozpoczęcie robót.

Od paru dni rozpoczęto przygotowania do letnich robót brukowych miejskich. Na ul. Rokicką zwożona jest szlaka na podkład pod szosowaną jezdnię, na ul. Szkolną również odbywa się zwózka szlaki i kamienia, który jest odrazu tłuczony na szaber. W ciągu bieżącego roku szosa włodowska otrzyma połączenie z miastem. Narazie przy robotach znalazło pracę kilkunastu bezrobotnych.

Ruch monarchistyczny.

W najbliższej przyszłości odbędą się w okręgu zawierckim trzy wiece monarchistyczne, zorganizowane w Siewierzu, Żarkach i Kromołowie. O ich przebiegu nie omieszkamy zawiadomić czytelników.

Usiłowanie zniewolenia.

Mieszkająca przy ulicy Kopernika 17, Karolina Krzanowska, zameldowała o usiłowaniu zgwałcenia 9-letniej córki jej Wandy przez właściciela mieszkania E. P. Wobec poważnych poszlak, podejrzanego aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Zawierciu.

Niemiły incydent.

Przedstawienie uczenic szkoły przemysłowej i handlowej p. Karczewskiej w Zawierciu.

Czyżbym pomyślał, idąc na uczniowskie przedstawienie, że mi ono nastręczy sposobność do sprawozdania?

Wszystkie, biorące udział w przedstawieniu uczenice grały dobrze, a p. Mela Okońska wybiła się aż na pierwsze miejsce; taniec kwiatów był wykonany z powabem i gracją, malownicze kostjumy pomysłu p. M. Miczyńskiej (utalentowanej nauczycielki rysunków w szkole p. Karczewskiej) napełniły scenę czarem i poezją, a wśród tańczących fiołków, maków i mleczów wytożnił się motyl: p. Genia Hemerkówna. Jeżeli do tego dodać, że orkiestra miejscowego gniazda Sokoła urozmaiciła antrakty muzyką o niedającej się wyprowadzić z równowagi monotonji tempa (w ciągu trzech godzin były aż dwa ritardanda) i o marszowej dynamice; lub wreszcie, że klarnety i trąbki strojone mniejwięcej w ćwierćtonowym interwalu brzmiały a la Alois Haba — to mamy dopiero temat zaledwie na drobną notatkę.

Nie byłoby więc o czem pisać, gdyby samą publiczność nie dała największej tematu do rozważań i niekoniecznie wesołych refleksyj.

Oprócz jednoaktówki „Klub jaroszek", odegrały uczenice powiastkę o Czerwonym Kapturku w języku niemieckim (w tytułowej roli p. Nusia Krawczyńska). Dyrekcja szkoły chciała tym sposobem zadać kłam lekkomyślnie (może zrzesią i złośliwie?) rozpowszechnianym pogłoskom, jakoby poziom nauki języków nie odpowiadał wymaganiom czasu.

Kto wie, jak ważną rolę odgrywa nauka języków w wykształceniu handlowem—zrozumie, że dyrekcji zależało na obaleniu fałszywych zarzutów. Urządzenie popisu z odegraniem jednej sztuczki w języku niemieckim uznano za najlepszą ku temu sposobność. Otóż i geneza tego napozór tak dziwnego (dla niektórych) pomysłu.

W czasie pierwszych dwuch aktów stałem się świadkiem nieprawdopodobnie niekulturalnych zajść: tupano, świstano, podniesiono wrzask i hałas.

Jeden z nauczycieli szkoły p. Karczewskiej wytłomaczył, jaki cel przyświecał organizatorom popisu, zwrócił uwagę, że ponanie wroga jest pierwszym krokiem w kierunku pokonania go i nie obraża uczuć patrjotycznych. Ale i to nie pomogło. Dopiero interwencja policji uspokoiła warchołów, przyczem okazała się rzecz osobliwa i zgoła nieoczekiwana: inicjatorami nietaktownych wystąpień nie były jakieś ciemne, nierozgarnięte indywidua, lecz osoby z inteligencji.

Rozeszła się w lot po mieście nieprawdopodobna pogłoska, jakoby najenergiczniej zachowywał się p. Piotrowski, kierownik szkoły ludowej; pono go nawet musiano wyprosić z sali!

Byłoby smutnem, gdyby to wszystko okazało się prawdą i gdyby rzeczywiście między nauczycielstwem znajdowały się jednostki tak podejrzanej wartości kulturalnej. Dlatego byłyby pożądanem, by zainteresowani zechcieli się oczyścić na łamach naszego pisma z zarzutów opinji publicznej, obniżającej autorytet całego nauczycielstwa. Tego rodzaju fakt powinienby zainteresować również Inspektorat szkolny wz. Zw. nauczycieli szkół powszechnych.

Przy sposobności tego niemiłego intermedja obiło mi się o uszy mnóstwo niesłychanych wiadomości, których nie chcę poruszać, choć mają wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Spostrzegłem, że zasłużona praca p. Karczewskiej ma wielu wrogów. Lecz i wrogowie muszą przyznać, że p. Karczewska położyła na polu społeczno-oświatowej pracy niepoślednie zasługi. Przemieniając swoją uczelnię na typ szkoły zawodowej dokonała czynu o doniosłem znaczeniu społecznem: dźwiga rękodzieła kobiece, podnosi przemysł robót kobiecych, wydaje szereg kobiet pożytecznych dla społeczeństwa, zapobiega nadmiernej produkcji inteligencji-proletarjatu; inteligencji, która po zdaniu matury umie za mało, by żyć, lecz mniema, że umie zbyt wiele, by pracować fizycznie. Inteligencja marnieje, staje się ciężarem dla drugich, wreszcie nasiąka niezadowoleniem życiowem i zamienia się na siedzibę wielu wad i nieszczęść społecznych.

Ciężka jest jednak skromna praca wśród hotentockich lub średniowiecznych stosunków.

Miast podzięki, sypią się kamienie pod nogi.

Ale i w Zawierciu zaczynają już wiać inne, świeższe prądy.

Feliks Sachse.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowa stopa procentowa.

Banki związkowe, należące do kartelu, regulującego stopę procentową od wkładów, uchwaliły na posiedzeniu w dniu 28 bm., że począwszy od 1 kwietnia rb. stopa procentowa od wkładów, płacona przez te banki, nie może wynosić więcej, niż:

1) od wkładów złotowych: a visto — 6 proc., z wymówieniem 1 mies. — 7 proc., z wymówieniem 3 mies. — 8 proc., z wymówieniem 6 mies. — 10 proc.;

2) od wkładów w walutach obcych i złotych w złocie: a visto — 3 proc., z wymówieniem 1 mies. — 4 i pół proc., z wymówieniem 3 mies. — 6 proc., z wymówieniem 6 mies. i dłużej — 8 proc.

Wszystkie procenty rozumiane są w stosunku rocznym.

Ponadto uchwalono maksymalną stopę procentową od wkładów na książeczki oszczędnościowe, począwszy od dnia 1 maja rb. na 8 proc. w stosunku rocznym.

Kronika gospodarcza.

BŁĘDNA POLITYKA PRODUKCJI I HANDLU WEŁNĄ. W sferach łódzkiego przemysłu wełnianego szeroko komentowany jest fakt, że pokaźne ilości wełny krajowej wywożonej zagranicę, wraca do nas po przesortowaniu i wypraniu. Przyczyną tego jest: brak jakiejkolwiek organizacji skupu wełny na szerszą skalę, prymitywne jej pranie, oraz błędna przeróbka na warsztatach wiejskich. Taki stan rzeczy poważnie przyczynia się do upadku tej dziedziny przemysłu krajowego. W dużym stopniu do unormowania stosunków w tej dziedzinie życia gospodarczego przyczyniłaby się własna giełda wełniana.

WĘGIEL POLSKI DO WŁOCH. Według informacyj łódzkich przedstawicieli górnośląskich koncernów węglowych, doszło do konferencji pomiędzy wyżej wymienionemi potentatami węglowemi a reprezentantami włoskich organizacyj konsumenców i kupców węglowych. Konferencja odbyła się w Medjolanie przy udziale p. Toeplitza z Banca Commerciale, poruszono sprawę utworzenia towarzystwa akcyjnego we Włoszech, któreby zajęło się sprzedażą węgla górnośląskiego. Pozytywnych rezultatów nie osiągnięto ze względu na rezerwę strony włoskiej.

KUPCY RUMUŃSCY ZJEŻDŻAJĄ SIĘ DO ŁODZI. Według informacyj sfer handlowych w najbliższych dniach przyszłego tygodnia zjadą do Łodzi kupcy rumuńscy w celu zawarcia większych tranzakcyj włókienniczych.

ŻELAZO. Sprzedaż żelaza odbywać się będzie pomimo zaprojektowanej podwyżki przy puszczalnie do końca kwietnia po dotychczasowych cenach i na tych samych warunkach. Ruch w dziale tym obecnie wielki ze względu na zamierzoną podwyżkę cen oraz spodziewane rozpoczęcie się większego ruchu budowlanego. Notują loco skład za 100 kg. w hurcie: żelazo handlowe 40 zł., bednarkę gorąco walcowaną 47 zł. Warunki sprzedaży 40 do 50 procent gotówką, reszta wekslami z terminem do trzech miesięcy. Wypłacalność dobra.

FARBY DRUKARSKIE. Ruch w dziale farb drukarskich większy. Ceny od zeszłego roku zmianie nie uległy. Najbardziej używane są na rynku farby krajowe fabryk „Rattner" i „Pigment" oraz holendersko-gdańskiej fabryki farb, założonej przed dwoma laty w Gdańsku. Do robót bardziej precyzyjnych stosowane są farby zagraniczne, w szczególności holenderskie i niemieckie. Warunki sprzedaży: przeważnie kredyt wekslowy do 3 miesięcy. Wypłacalność naogół dobra. Notują za 1 kg. loco skład Warszawa w hurcie między innemi: rotacyjno-ilustracyjne 3.25 zł., rotacyjne 2—2.25—2.65, dziełowa czarna 4.40—5.75, ilustracyjne czarne 9.50—10.45—13.30, akcydensowe 6.25—7.55, piórowe 8.15—9.50—11.40—13.30.

PARAFINA TANIEJE. W myśl uchwały kartelu parafinowego z dnia 23 marca br. obniżono ceny parafiny ze 177 na 166 zł. za 100 kg. łącznie ze wszystkiemi opłatami fran co wagon stacja odbiorcza, przyczem postanowiono nie udzielać hurtownikom żadnych rabatów. Wobec zniżki ceny kartelowej płaci się w Warszawie za najlepszy gatunek parafiny w hurcie 182 zł. za 100 kg. Cena eksportowa na parafinę wynosi 11 dolarów 75 centów za 100 kg., czyli jest znacznie niższa od ceny wewnętrznej.

ODLEWY Z METALI PÓŁSZLACHETNYCH. Ceny odlewów tych od jesieni ub. r. pozostały niezmienione. Notują za 1 kg. loco fabryka bez opakowania: armatura mosiężna 4.50 zł., bronzowa 5.50, fosfor-bronzowa 6.15, odlew mosiężny galanteryjny 6.60. Sprzedaż prawie wyłącznie za gotówkę.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 29-3.

AKCJE: Bank Dyskontowy 120.00 — 120.50, Bank Handlowy 7.30—7.15—7.25, Bank Polski 129.00—128.00—130.00, Bank Zachodni 3.95—3.90—3.95, Bank Zjedn. Ziem Pol. 2.85, Bank Spółek Zarobk. 16.25 —15.75—16.00, Brown Boveri 2.20, Siła i Światło 95.00, Czersk 0.83, Częstocice 2.85 —2.90, Cukier 4.75—4.65—4.75, Łazy 0.34, Wysoka 6.85, Węgiel 95.00—97.00, Rohn bez kuponu za 1926 rok, Nobel 4.50—4.40, Cegielski 35.00, Fitzner 6.10—6.25, Lilpop 23.00—22.80—23.00, Modrzejów 7.45—7.60 —7.55, Norblin 132.00—133.00, Ostrowiecki 81.00, Parowozy 0.85, Pocisk 3.00, Rudzki 1.66—1.67, Starachowice 3.00—3.10—3.07, Zawiercie 32.00—33.00, Żyrardów 16.75—16.25, Borkowski 2.80—2.75, Żegluga 0.28.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy 8.93, Londyn 43.47, Paryż 35.07 i pół, Wiedeń 125.89, Praga 26.51, Włochy 41.15, Belgja 124.50, Szwajcarja 172.20, Holandja 358.10.

Tendencja dla akcyj mocna, a dla walut bez zmiany.

Z polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych.

Wobec zbliżającej się pory letniej i nadciągających wraz z nią fal gradowych, polska Dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych za naszem pośrednictwem przypomina, że jedynym sposobem uchronienia się od klęski gradowej jest ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia.

W dążeniu do jaknajszerszego krzewienia ubezpieczeń od gradobicia — ze względu na ważne ich znaczenie w Polsce, jako w kraju, którego dobrobyt zależy w dużym stopniu od pomyślnego rozwoju rolnictwa—polska Dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych stara się udostępnić te ubezpieczenia wszystkim rolnikom, ustanawiając możliwie niskie składki.

W roku bieżącym, niezależnie od zwykłych ubezpieczeń jednostkowych (rocznych i wieloletnich), wprowadzone zostają ubezpieczenia zbiorowe, przy których, oprócz dotychczasowych rabatów, stosowana będzie specjalnie znaczna zniżka składki.

Ubezpieczenia zbiorowe, mające szczególnie wielką wartość dla mniejszych gospodarstw rolnych, mogą być zawierane w każdym wypadku, gdy przynajmniej 10 rolników zgłosi swoje ziemiopłody do ubezpieczenia od gradobicia systemem zbiorowym. W tych razach, gdy wieś liczy mniej, niż 10 gospodarstw, ubezpieczenie od gradobicia może być zawarte zbiorowo, jeżeli przystąpi do niego przynajmniej 80 proc. tych gospodarstw.

Wyżej przytoczone udogodnienia pozwalają oczekiwać, że w roku bieżącym rolnicy — nie zwlekając — gromadnie zgłaszać się będą do inspektorów powiatowych i techników szacunkowych polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, którzy przyjmują wnioski ubezpieczeniowe.

Jednocześnie polska Dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych komunikuje, że w dalszym ciągu prowadzi działalność w zakresie ubezpieczeń żywego inwentarza na dotychczasowych zasadach, tj. przez zakładanie lokalnych kół wzajemnych ubezpieczeń żywego inwentarza i przejmowanie od tych kół częściowej odpowiedzialności w drodze reasekuracji.

Wszelkie pogłoski o zaniechaniu jakoby przez P. D. U. W. działalności w zakresie ubezpieczeń od gradobicia i ubezpieczeń żywego inwentarza są najzupełniej bezpodstawne i z gruntu fałszywe. Dokonane ostatnio w dziale ubezpieczeń żywego inwentarza przegrupowania personalne mają wyłącznie na celu poczynienie oszczędności w wydatkach administracyjnych.

Kronika Olkuska.

Pożyczka dla rolników.

Na skutek starań p. starosty Stamirowskiego, powiat Olkuski uzyskał z państwowego Banku Rolnego pożyczkę w wysokości 15 tysięcy złotych na pomoc dla drobnych rolników (do 15 ha) nawiedzonych klęską żywiołową.

Pożyczkę tą otrzymują gminy: Sułoszowa, Jangrot, Żarnowiec i Sławków. Podziału pieniędzy pomiędzy rolników dokonają Rady gminne.

Przejęcie czynności F. B. przez Wydział pow.

Na najbliższem posiedzeniu Wydziału powiatowego będzie rozpatrywana sprawa przejęcia przez Wydział powiatowy w Olkuszu zastępczych czynności Funduszu Bezrobocia. Jak wiadomo, do tej pory akcja wydawania zapomóg doraźnych i ustawowych, spoczywała w rękach Obwodów, Zarządu F. B. w Sosnowcu, z chwilą zaś przejęcia tych czynności przez Wydział pow., akcja ta całkowicie prowadzona będzie na miejscu.

Popierajcie L. O. P. P.

Z całej Polski.

CAŁKOWITA LIKWIDACJA BIAŁORUSKIEJ „HROMADY“ W GRODZIEŃSZCZYŹNIE.

Policja polityczna w Grodnie całkowicie zakończyła pracę likwidacyjną białoruskiej „Hromady“ na całem terytorjum Grodzieńszczyzny. Likwidację „Hromady“ i „Hurtków“ wiejskich poprzedziła odezwa do ludności, wydana przez wojewodę białostockiego p. Rembowskiego. Członkowie zarządów „Hurtków“ są w ciągłym strachu przed karą za antypaństwową działalność.

Na wsi nastała cisza, zamarł ruch polityczny ludności białoruskiej o duchu komunistycznym. Ludność lojalna względem państwa polskiego z zadowoleniem przyjęła zdecydowany krok naszego Rządu, skracający rządy państwa w państwie.

UKRAIŃCY PRZECIW CZECHOSŁOWACJI.

Ukraińcy usiłowali we Lwowie ponowić demonstacje przed konsulatem czechosłowackim, mające być protestem przeciw uciskowi Ukraińców na Rusi Zakarpackiej. Policja jednak rozproszyła demonstrantów.

O GIMNAZJUM W GDYNI.

Na usilne starania obywatelstwa w Gdyni, mają być w najbliższym czasie otworzone dwie pierwsze klasy gimnazjum, które z biegiem czasu ma być uzupełnione dalszemi klasami. Odpowiednia liczba dzieci już się zgłosiła.

OBLĘŻENIE I UJĘCIE BANDYTY.

Z Wilna donoszą: Wieś Hajkowce, w gm. Ostrowieckiej była w tych dniach terenem niezwykle ostrej walki oddziału policji z bandytą, Ambrożym Szymonem, poszukiwanym od dłuższego czasu przez sąd okręgowy w Nowogródku, jako oskarżonym o zabójstwo policjanta. Otrzymawszy wiadomość, że w okolicy zjawił się poszukiwany, komendant posterunku policyjnego zorganizował obławę, która, idąc śladem uchodzącego złoczyńcy, skoncentrowała swą uwagę na chacie miejscowego włościanina, Jana Stolarza. Istotnie tropiony ukrył się w tej zagrodzie i widząc otaczających ją policjantów, zabarykadował się na strychu. Rozpoczęło się ostrzeliwanie kryjówki bandyckiej przez oblęgających ją, na które odpowiadał strzałami przez okienko w dachu bandyta. Wzajemna wymiana strzałów trwała kilka godzin, wreszcie na poddaszu ucichło. Sądzono, że bandycie zabrakło nabojów i zdecydowano się wziąć strych szturmem. Wtargnięto na poddasze bez trudu i tam znaleziono Ambrożego Szymona, leżącego bez przytomności z raną postrzałową w czoło. Ujętego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

PODPALIŁ WIEŚ DLA PIENIĘDZY.

We wsi Dąbrowie, około Gródka, mieszkał przed 40 laty żyd, Nisenzohn, który sprowadził pożar swego domu, chcąc w ten sposób uzyskać fundusze z towarzystwa asekuracyjnego. Na skutek pożaru uległo zniszczeniu wiele domów żydowskich. Nisenzohn, bojąc się odpowiedzialności za swój czyn, uciekł do Ameryki, dokąd sprowadził także swoją rodzinę. W ubiegłym tygodniu otrzymał rabin z Grodna list z Ameryki, pochodzący od wspomnianego Nisenzohna. Pisze on, że w Ameryce dorobił się znacznego majątku, życie atoli jest mu niemiłe z powodu krzywdy, którą wyrządził swoim współmieszkańcom. Obecnie, jako starzec, zwraca się do rabina z prośbą o odszukanie poszkodowanych przed 40 laty, względnie ich spadkobierców, gdyż chciałby zło naprawić i wynagrodzić ich, aby mu przebaczyli. Równocześnie przysłał Nisenzohn wyższą kwotę na potrzeby gminy żydowskiej w Grodnie.

SĄD TO NIE DOM PODRZUTKÓW.

Przed kilkoma dniami zjawiła się w starogardzkim sądzie okręgowym pewna kobieta ze Skarczew i zostawiwszy w gmachu sześcioro swych dzieci, ulotniła się w niewiadomym kierunku. Mąż owej kobiety odsiaduje chwilowo karę w więzieniu, więc żona uważała, iż sąd powinien się jej dziećmi zaopiekować. Omyliła się jednak w swoich rachubach, gdyż sąd kazał dzieci z powrotem odstawić do Skarczew, gdzie zaopiekował się niemi magistrat.

WYKRYCIE ZBRODNI Z PRZED 15 LAT.

Z Bydgoszczy telefonują: Dzięki swarom rodzinnym ujawniona została tajemnicza zbrodnia z przed 15 lat. Zamordowany został wówczas 80-letni starzec Fremde, na ślad mordercy nie natrafiono. Dopiero teraz żona Ryszarda Strusberga, pochodzącego ze wsi Korzeń, po jakiejś sprzeczce domowej oskarżyła własnego męża przed policją bydgoską o popełnienie tej zbrodni. Aresztowny Strusberg przyznał się do winy.

SAMOBÓJSTWO OFICERA W LUBLINIE.

W gabinecie dowódcy 2-go szwadronu taborów mjr. Wollena w Lublinie pozbawił się życia oficer tego szwadronu kpt. Płażyński Maksymiljan dwoma wystrzałami w piersi. Samobójstwo poprzedziła krótka rozmowa z dowódcą.

OSKARŻONY RZUCIŁ SIĘ NA SĘDZIEGO.

Do sędziego śledczego Tuchajewskiego we Lwowie sprowadzono notorycznego złodzieja i włamywacza Kellera, celem przeprowadzenia śledztwa. W czasie zeznań, Keller, rzucił się na sędziego Tuchajewskiego, wydobywszy uprzednio składany nóż z kieszeni. Wywiązała się walka. Sędzia starał się obronić przez wytrącenie noża szaleńcowi z ręki. Jednakże rozszalały włamywacz ciął sędziego kilkakrotnie w ramię, poczem skierował nóż przeciw sobie i począł się krajać. Wezwany oddział policji obezwładnił złodzieja, włożył mu kajdanki na ręce, poczem odprowadził do więzienia.

TRZYPIĘTROWA KAMIENICA RUNĘŁA WE LWOWIE.

W niedzielę o godz. 5 nad ranem mieszkańcy okolicy placu Krakowskiego we Lwowie usłyszeli jakiś huk. Okazało się, że runęła trzypiętrowa kamienica, położona przy ulicy Owocowej. Ulica ta znajduje się w pewnej odległości od miasta, w pustem polu. Mieszkańcy domu zerwali się ze snu i w bieliźnie wybiegli na ulicę. Runęła cała trzypiętrowa ściana. Na miejsce katastrofy przybyła straż ogniowa oraz władze policyjne. Dom natychmiast ewakuowano. Jak ustalono, wypadku z ludźmi nie było, ponieważ przy ścianie tej zbudowane były komórki, drwalnie, a nie mieszkania.

Rzeczy ciekawe.

NIEZWYKLI DEZERTERZY.

Ogromną sensację wzbudziła w Lyonie rozgrywająca się przed sądem wojskowym sprawa dwu braci, górali, nazwiskiem Berthalon. W roku 1914, kiedy starszy liczył 33 lata, młodszy zaś 30, otrzymali oni wezwanie do stawienia się przed komisją mobilizacyjną w Briancon. Protestanci, wychowani w zasadach religijnych pełnych mistycyzmu, uważali obaj, iż pilne przestrzeganie piątego przykazania jest ważniejsze, aniżeli obowiązek wobec ojczyzny. Toteż 13 września 1914 r. uciekli w góry i tam, na wysokości 2.000 metrów ukrywali się w jaskiniach aż... do 11 stycznia br., kiedy wpadli wreszcie w ręce policji. W czasie rozprawy bracia zeznali z pokorą, iż przeżyli ciężkie chwile w swych kryjówkach i że wiele wycierpieli głodu i chłodu, m. in. od roku 1914 nie rozbierali się zupełnie. Trybunał skazał dezerterów przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na 3 lata więzienia z zawieszeniem kary.

W poszukiwaniu niezwykłych przygód.

MALI ROBINSONOWIE Z GOŁONOGA.

Przed kilku dniami policja wolbromska zatrzymała dwuch 14—15 letnich chłopców, których konduktor wysadził z pociągu osobowego, ponieważ jechali bez biletów. Zapytani o cel podróży, odpowiedzieć nie chcieli, nazwiska zaś podali: **Tęczyński z Olkusza i Stanisław Lorens z Gołonoga.**

Ponieważ policjant pochodzi z Olkusza i zna doskonale wszystkich mieszkańców, zaczął powątpiewać o istnieniu w Olkuszu rodziny Tęczyńskich, o której nigdy nie słyszał, pozatem o kłamstwie chłopca upewniło go i to, że nie mógł wskazać najbliższych okolic Olkusza. **Został więc narazie zatrzymany**, natomiast drugi chłopiec ponieważ wzbudził zaufanie, został zwolniony, tembardziej że jeden drugiego nie znał.

Po kilku godzinach ten sam policjant spotyka w okolicy aresztu zwolnionego chłopca, lecz w innej czapce, **mianowicie w czapce ucznia szkoły górniczej z Dąbrowy.**

Zainteresowany tą zmianą nakrycia głowy, poprosił chłopca na posterunek i tu przy rewizji **znaleziono przy nim maskę.** Przyparty do muru wyjaśnił, że wyjechali z aresztowanym kolegą szukać przygód. On się faktycznie nazywa **Stanisław Lorek**, a kolega—**Klimkiewicz** i obaj pochodzą z Gołonoga. Bez kolegi wyjechać nie mógł i chciał go jakimś sposobem wydostać z tarapatów.

Tego samego dnia odstawiono ich do Gołonoga, celem sprawdzenia tożsamości. Mali Robinsonowie daleko nie dojechali, a po powrocie wybiją im zapewne z głowy całą robinzonadę.

Nowa zbrodnia w rzeźni na Pradze.

WALKA O FLAKI.—STRZELANINA.—TRUP.

Nie tak dawno przebrzmiały echa ohydnego mordu, popełnionego przez Bernatowicza na śp. Longinie Latawcu, gdy oto kronika kryminalna przynosi nowe fakty, świadczące już wprost o zbrodniczem rozpasaniu bojowców, rozzuchwalonych dotychczasową bezkarnością. **Tym razem padło kilka ofiar, w tem jeden zabity.**

Przyczyną krwawych zajść była walka konkurencyjna, tocząca się już od dłuższego czasu na terenie rzeźni miejskiej w Warszawie na Pradze pomiędzy handlarzami flaków **z Chaimem Świtcerem**, dążącym do zmonopolizowania tego handlu w swoim ręku, a kilkoma jego konkurentami. Świtcerowi, jako najbogatszemu z kupców udało się stosunkowo łatwo uzyskać poparcie bojowców: Leona Jędrysiaka, Juljana Pawłowskiego, Józefa Fortuny i jeszcze kilku innych, na których czele przybył onegdaj do rzeźni, aby rozprawić się ze swymi antagonistami.

Wkrótce bojowcy wyjęli rewolwery i **zaczęli strzelać do konkurentów Świtcera**, lecz na szczęście wszystkie kule chybiły. Na odgłos strzałów wybiegł z innego oddziału robotnik, **48-letni Hersz Lejb Puterman.** Jedna z kul **ugodziła Putermana w klatkę piersiową i utkwiła w plecach.** Rannego przewieźli koledzy dorożką do zakładu fryzjerskiego przy ul. Brukowej nr. 35, gdzie st. felczer Herman Sapalski stwierdził śmierć. **Zabity pozostawił żonę i siedmioro drobnych dzieci.**

Będący na służbie w rzeźni posterunkowy Gorski pobiegł za jednym ze sprawców strzałów Pawłowskim i ujął go. Tenże posterunkowy rozbroił Jędrysiaka w momencie, gdy po raz drugi chciał wystrzelić do rzeźnika Lejzora Szychtera.

Nadto w czasie zajścia **został ranny kulą rewolwerową w oko Mordka Kolniczański,** zaś Icek Kolniczański ma poparzone czoło z prawej strony od kuli rewolwerowej i jest ranny nożem w palec.

Jeden z rzeźników chcąc udaremnić strzelaninę, lub obezwładnić Jędrysiaka, **uderzył go nożem w prawe przedramię.** Rannego Jędrysiaka przewiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie przy łóżku jego czuwa policjant.

Według świadków zajścia, **Puterman padł od kuli Jędrysiaka.**

Krwawy dramat małżeński.

Widownią krwawego dramatu małżeńskiego była w ub. niedzielę o godz. 10 i pół rano ulica Strażacka w Częstochowie. Niejaka Ewa Róg wystrzałem z rewolweru usiłowała zabić swojego męża, Jana.

Krwawa ta tragedja rozegrała się na następującem podłożu. **Jan Róg opuścił swoją żonę jeszcze przed czterema laty**, pozostawiając ją na łasce losu z dwojgiem małych dzieci, z których 2-letni Bolesław zmarł na początku tego roku.

Pozostała bez środków do życia żona wyjechała do Warszawy, gdzie utrzymywała siebie i dzieci ze służby w różnych domach. Od czterech miesięcy jednak była bez zajęcia, **nocując po przytułkach instytucyj dobroczynnych.** Ostatnio dowiedziała się, **że mąż przeszedł na prawosławie** i zamierza ożenić się z inną kobietą Postanowiła przeto rozmówić się z mężem i w tym celu przyjechała do Częstochowy w dniu 26 bm.

Następnego dnia, w niedzielę, o godz. 10 rano spotkała swego męża w Alejach i zatrzymała go, lecz ten nie chciał z nią rozmawiać i począł się oddalać w stronę ul. Strażackiej. Żona podążyła za nim i przed domem nr. 10 usiłowała go jeszcze raz zatrzymać, a gdy mąż wyrwał się z jej rąk, doprowadzona do ostateczności **kobieta wydobyła rewolwer i z odległości 2 kroków strzeliła do niewiernego w tył głowy.** Raniony zachwiał się, lecz utrzymał się na nogach, bowiem wskutek wadliwości rewolweru kula utkwiła w karku tuż pod skórą, nie czyniąc ranionemu poważniejszego szwanku. Wówczas E. Róg usiłowała strzelić powtórnie, ale znajdujący się w pobliżu Zygmunt Glibau **wyrwał jej rewolwer z ręki i oddał nadbiegającemu policjantowi.**

Po rozbrojeniu oszalałej kobiety, mąż podbiegł do niej i zanim zdołano mu przeszkodzić **kilkakrotnie kopnął ją oraz uderzył cegłą w głowę,** zadając dość poważną ranę.

Oboje poszwankowanych, męża i żonę, odtransportowano do szpitala Panny Marji, gdzie żona pozostała na kuracji, mężowi zaś wydobyto kulę z karku, poczem udał się on do domu.

Ewa Róg oświadczyła, iż miała zamiar **zabić męża i siebie.**

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY"

Od wtorku 29 marca do 2 kwietnia włącznie.
Te, które cierpią za to, że oni zawinili..
Świetlana Lilliana Gish i Jonh Gilbert
w wzruszającym dramacie przeżycia ludzkich serc
CYGANERJA (La Bohéme)

Podług opery G. PUCCINI, scenarjusza FRED DE GRESAK, głośnej reżyserji KING VICTORA.
Nad program **KOMEDJA** Nad program
Ilustrację muzyczną opracował znany artysta - muzyk Edmund Sieja
Anons! Wkróce **BEN-HUR.**

Kino Sfinks

Od wtorku 29 do 3 kwietnia włącznie.
„Hrabina Marica" pikantna farsa w 12 aktach. W roli głównej **Harry Liedtke.**

Nad program! KIPMAN i S-ka komedja w 2 akt. w roli głównej GIERASIŃSKI.

Anons! Od 4-go kwietnia **Prawo pierwszego męża** w roli gł. Paweł Wegener.

3-go 4-go 5-go kwietnia

DRUGA WYSTAWA MÓD

sztuk krawieckich, kapeluszy, obuwia i innych zawodów z modą związanych — **w Królewskiej Hucie**

W sali „HRABIA REDEN" Królewska Huta ulica Katowicka.

Uroczystego otwarcia dokona prezydent miasta p. Spaltenstein w niedzielę, dnia 3-go kwietnia br. o godz. 11 przedpoł. O godz. 6-ej popołudniu pokaz żywych modeli, koncert orkiestry „Skarboferme" oraz wiele innych niespodzianek.
W poniedziałek i we wtorek wystawa będzie otwarta o godz. 9.30 rano do 9-ej wieczorem. We wtorek o godz. 4-ej popoł. koncert orkiestry wojskowej oraz pokaz żywych modeli.
Szczegółowy program znajduje się w „Przewodniku po wystawie", który wydaje się bezpłatnie. 2049-3
Uprasza się o liczne zwiedzenie wystawy, jako jedynej tego rodzaju w Polsce.

Za komitet honorowy: (—) Spaltenstein, prezydent miasta.

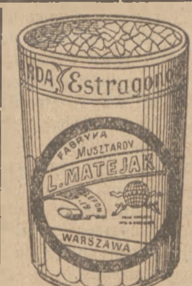
W niedzielę wstęp 2.— złote. Następne dni 1.— zł. Dla uczni ceny zniżone.

Za komitet czynny: (—) Samarzewski.

Śląski Przemysł Kamienny
ULRICH PESCHEL
KATOWICE, ul. Kopernika 3.
Dostawa dla potrzeb rządowych i prywatnych krajowego i zagranicznego materjału do budowy dróg i kolei z granitu i innych materjałów. — 2104

Kupię z pierwszej ręki
KOPALNIĘ WĘGLA
Pośrednictwo wykluczone Exposé z wyczerpującem wyszczególnieniem pod adresem: 2102
Katowice, skrytka pocztowa 211.

Największe plony ziemniaków
osiąga się przez użycie najtańszego nawozu sztucznego jakim jest:
Śrut Rycynowy
zawierający: azot, potas i kwas fosforowy.
Gwarantowana zawartość tych składników i wybitna przyswajalność. Referencje agronomicznych zakładów naukowych. Doświadczenie fermy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na dogodnych warunkach kredytowych dostarcza:
Spółka Akcyjna **J. D. Potoka Synowie**
Będzin — Małobadz. 1422-8



FABRYKA musztardy **L. MATEJAK**
Warszawa ul. Grzybowska 69
POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:
Musztardę: Estrgonową w szklankach, Kaparową, ardelową i Truflową w słoikach Polską w Flakonach i Warszawiankę w dzbanuszkach oraz Sos królewski majonezowy do ryb i mięsa
Wszystkie gatunki wypróbowanej dobroci i smaku
DO NABYCIA W HALACH WIN—TOWARÓW KOLONIALNYCH I SKŁADACH WĘDLIN
Prosimy żądać wszędzie 2067-6

WILLA
z 5-cio morgowym ogrodem warzywnym przy ul. Naftowej w Sosnowcu do odnajęcia od 1 maja b.r. 2038 Cena zł. 5000 rocznie.
Wiadomość inż. Pętkowski, Bydgoszcz, ul. Gdańska 159. 2097

Zdolny Akwizytor
w dziale artykułów budowlanych może otrzymać posadę zaraz. 2106
Podania i referencje składać w księgarni „POLONJA", Sosnowiec.

Kupno i sprzedaż.

Motor 12 PS 220 wolt, prąd stały oraz motor 6 PS 220 wolt, prąd, stały, w stanie używanym, lecz zupełnie dobrym i użytecznym poszukuje zaraz Towarzystwo Akcyjne Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz" w Mijaczowie, p. Myszków. 2013-3

WAPNO palone w bryłach 1-ma gatunku polecają do natychmiastowej dostawy: Czeladzkie Wapienniki „Brynica", Sosnowiec, ulica 3-go Maja 5, telefon 159. 1646-6

Pod Ojcowem dużą willę, pięciomorgowy obszar, woda, las, sprzeda za 1750 dolarów lub wydzierżawi Jaworska—Kraków, Długa 31, parter. 2077-3

Papier brakowy klasa III i V w oryginalnem opakowaniu po cenach fabrycznych do sprzedania. Wiadomość: „Rozwój" Siemianowice, Stabika 2. 2057-2

Tanio, lecz tylko w dobre ręce sprzedam sukę, czystej rasy „Boxer" Inż. Falewicz, Francuska 18, tel. 1-69 Dąbrowa Górnicza. 2045

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania piwiarnia dobrze prosperująca. Czeladź ul. Bytomska 48 105

Do sprzedania fortepian, Siewierz, Rynek. Zebrowski 2085

Patentowana magiel domowa—szafy gdańskie—otomany — komody — biurka z suknem, drabinki pokojowe, wygódki mieszkaniowe poleca Centralny skład mebli nowych i używanych. B. Błotniewski 3 maja 7. 2067-3

Drut kolczasty i szyny budowlane poleca: H. Pfeffer Będzin. Małachowskiego 35, tel 4-70. Wejście przez podwórze młyna 2032-5

Posady i prace.

Poszukujemy nakładaczki na maszynę płaską Zgłoszenia „Rozwój" Siemianowice, Stabika 2. 2088-2

Kasjerka znająca się na prowadzeniu księgowości potrzebna do natychmiastowego objęcia posady. Kaucja wymagana. Reflektantki raczą się zgłosić osobiście. Dąbrowa Górnicza ul. 3-go Maja Nr. 19. 2096

Potrzebna służąca do dzieci i gotowania. Zgłoszenia Dąbrowa, Sobieskiego 12 Gospodarz. 2100

Potrzebna panienka obeznana w restauracji z kaucją lub pewnym poręczeniem. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" Sosnowiec.

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 1524

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwa. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 1263-5

Posadę otrzymać łatwo może ten kto Ukończy Krakowskie Kursy Szoferskie L. Hubickiego, Kraków ul. Pijarska Nr. 4. Opłata za cały Kurs Zł. 160. —piszcie o prospekty i informacje. Początek Kursu 5 kwietnia. 1922-

Lokale.

Pokój umeblowany przy rodzinie zaraz. Kołłątaja 3 m. 4. Sosnowiec. 2082

Poszukuje 3 lub 4 umeblowanych pokoi z łazienką w Sosnowcu Zgłoszenia tel 10-23. 2099

Różne.

ZAKŁAD FREBLOWSKI koncesjonowanej nauczycielki Stanisławy Krobanówny, DĄBROWA, sale Resursy, przyjmuje zapisy dzieci. 2052-5

Panie chcące mieć modną wysmukłą figurę niech zajdą do „Rozalji", Sosnowiec, Dęblińska 11. Tamże pasy lecznicze i biustonosze. Pasy do elegancji i lecznicze od 10 zł. 2091

W mej pracowni haftów artystycznych i bielizny wprowadziłam dział plisowania wykonanie staranne, ceny konkurencyjne. Duży wybór rysunków do robót ręcznych na szale i suknie. Kopjowanie deseni. Mereżki ręczne i maszynowe. Wszywanie koronek. M. Brzozowska Sosnowiec, Małachowskiego 2. vis a vis Banku Polskiego. 2093

Zgubione dokumenty.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, na imię Stanisława Kozioł. 2068-3

Szczerba Franciszek zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu 2063-3

Agnieszka Szajt zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany gm. Kromołów. 2062-2

Jan Domagała unieważnia zgubioną kartę mobilizacyjną, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez P K U Miechów 2086-3

Mieczysław Kopczyński zgubił książeczkę sprzedaży wyrobów tytoniowych. Takową unieważnia się. 2080-3

Aniela Jędrusik zgubiła książeczkę wydaną przez PUPP. 2091

Janowi Mazurek z Ząbkowic skradziono z piwiarni notes, patenty i dowody osobiste. 093

Cuber Antoni zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez kop. „Stanisław". 2101

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
Za tekstem		15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".